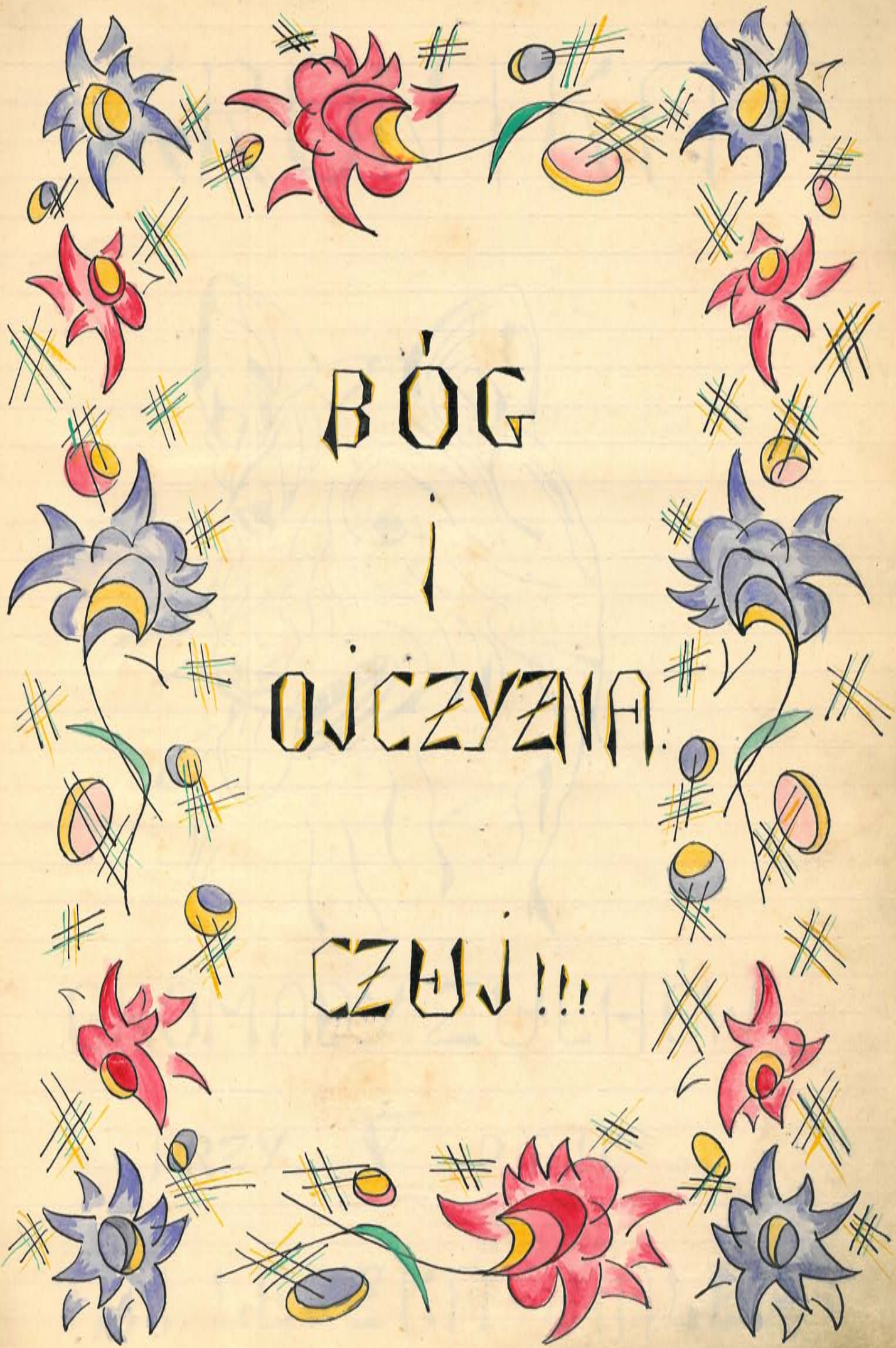

BÓG
i
OJCZYZNA.
CZUJ!!!

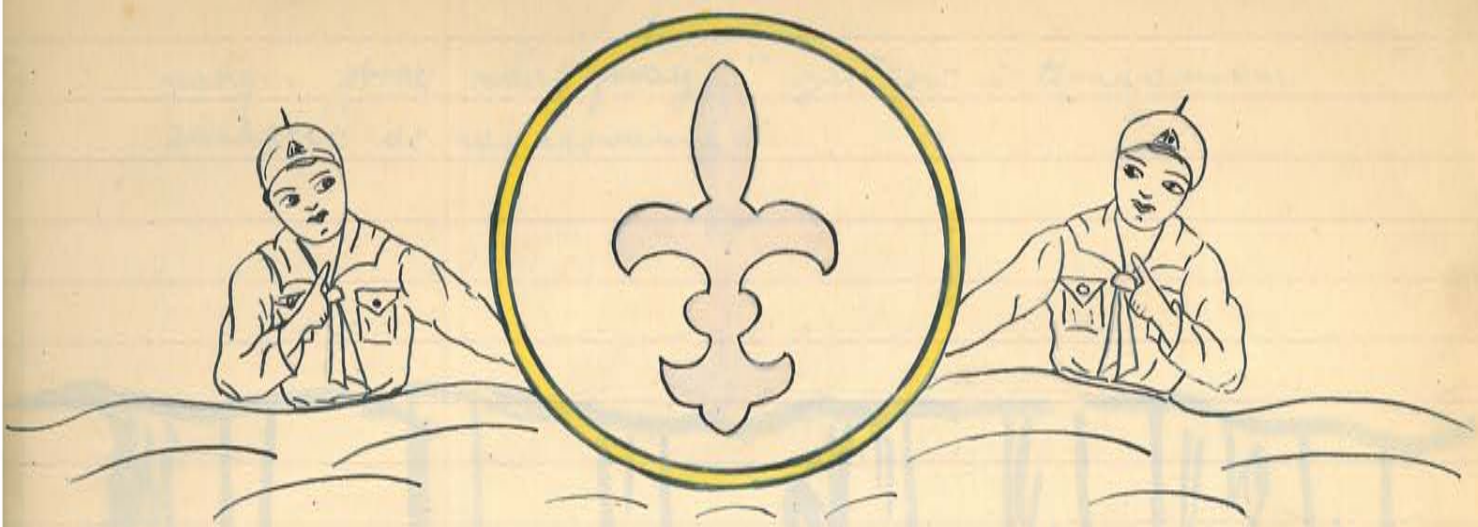
KRONIKA



GROMADY ZUCHÓW

PRZY X P.D.H.

IM. LESZKA BIAŁEGO.



Ludzie niesieni zapałem stwarzają
rzeczy wzniosłe i piękne. Do takich zaliczyć może-
my organizację młodzieży, które garną w swych szeregach
młodych, ażeby ich przygotować i nauczyć żyć dla
Boga i własnego kraju, aby wyrobić młodzież fizycznie
i moralnie. Harcerstwo jest jedną z tych organizacji
stojącą na straży dobra młodzieży i nietylko pomyś-
lano o tej dorastającej już młodzieży, ale i o tych
najmłodszych. Już od najmłodszych lat wciąga się
w szeregi zuchów dziatwę najmłodszą, aby ją nat-
chnąć i zachęcić do pracy nad sobą. I naszą gro-
mada zuchów należy do tych, którzy chcą i
pragną wychować się na dobrych obywateli
Polaków. Rozumiemy co daje nam nasze zrze-
szenie się w gromadzie i dlatego pragniemy stwo-
rzyć sobie własne dziełko, któreby mieściło
w sobie wszystkie nasze poczynania, prace, powodzenia
i było obrazem naszego życia w gromadzie dziel-
kiem tem jest kronika, w której chcemy umie-
szczać opisy swych prac w gromadzie. Chcemy
żeby kronika gromadzka w sobie historyę rozwo-
ju naszej gromady, jej powodzenia i niepowodze-
nia, aby istnienie jej zachęcało nas do usch-
niejszej pracy nad sobą. Chcemy zostawić następom

naszym obraz naszej pracy i wysiłków i tymsamem zachęcić do naśladowania.



Święto Zuchów

21.5.1933r.

był mroźny pokaz.

21 maja to dzień wykazu wychowania i wyrobienia zuchowego. W dniu tym zebrały się liczne gromady zuchów aby zademonstrować władzy harcerskim, rodzicom, przełożonym, że i z nich kiedyś wyrosną prawdziwi obywatele-Polacy. Na święto to przybył z Warszawy naczelny wódz zuchów Harcmistrz Mościcki Kiet. wydziału zuchowego z Poznania Harc. Dzierzkowski Kom. Chorągwi Harc. Czarnecki, Harc. Firlit Rano każda gromada zebrała się na swojej harcówce ze transparentami, smokami, armatami, krótgami i.t.d. Tak samo nasza gromada zebrała się bardzo licznie rano na swojej harcówce, aby za chwilę pokazać się rodzicom, za cowboi i Rzymian, który każdy miał swoją kwadrygę i cztery konie w postaci zuchów. Rodzice też bardzo się dziwili, że w parę minutach, mieli przed sobą swych synów za Rzymian i cowboi. O godzinie 8^{30} uformowaliśmy się ze swoimi pistoletami, a mianowicie cowboje otwierali pochód następnie Rzymianie ze swoimi kwadrygami reszta zuchów uformowana w czwórki zamykała cały pochód, tak ruszyliśmy przez ulice miasta na Nowy rynek na, którym to miejscu widzieliśmy inne gromady, ze swemi smokami armatami, krótoblglami i swoimi rycerzami, którzy wybierali się na zdobycie Kijowa.

Do naszej gromady przyszedł dsh. Harc. Mościcki, któremu bardzo się podobały nasze cowboje, Rzymianie ze swoimi kwadrygami, tak samo przyszli inni drh. aby nas podziwiać i zrobić sobie stałe pamiątki przez zdjęcie fotograficzne W kilka minutach później odbył się raport wszystkich gromad następnie udaliśmy się na nabożeństwo do kościoła farnego. Po nabożeństwie wszystkie gromady uformowały się w jeden

wielki pochód i maszerowały przez ulice miasta do pomnika Waleczności przy którym odbyła się defilada. Pani Druhny wprowadziły w podziw władze harcerskie i ludność miasta, która zebrała się bardzo licznie przed pomnikiem. Po defiladzie wszystkie znowu na harcówkę, aby za chwilę udać się do domu na obiad który każdy zjadł. Po obiedzie znowu była zbiórka wszystkich i udaliśmy się na Dzieciniec Miejski na którym to odbyły się wielkie ćwiczenia zuchów. Po wciągnięciu sztandaru na główny maszt wszystkie gromady zaczęły robić wielkie popisy. Tak samo nasza gromada pokazała dużo gier zuchowych i wielki wyścig kwadryg rzymskich, który udał się doskonale. Po skończeniu gier przez gromady odbył się wielki napad na publiczność z okrzykiem wielkim hura - gdzie zuch tam ruch. Na zakończenie odbył się wspólny śpiew przez gromady a blisko końca przybył Naczelny Wódz zuchów hm. Mościcki z hm. Dźwikowskim. Tu Naczelny Wódz wygłosił wielką mowę do zuchów i zaczął wyliczać jakie gromady wyróżniły się z pośród innych: 1 gromada, 7 gromada, 10 gromada, 12 gromada i 17 gromada. Przed wyjazdem do Warszawy Naczelny Wódz chciał podarować piękną książkę lecz spotkał na trudność, gdyż aż pięć gromad się wyróżniło i tu odbyło się wielkie losowanie. W losowaniu, znowu mieliśmy przewagę nad innymi gromadami i to dlatego że piękna książka przypadła - naszej gromadzie. Po zakończeniu święta zuchów gromada nasza z wielkim triumfem wróciła do domu.



Kwadrygi gotowe ruszyć się ledwie lekkie skinienie swego „pana - rycerza"



Kwadrygą w defiladzie. By się nie „zwalić" z niej trzeba trzymać równowagę.

20-lecie.

Dzień 26 grudnia 1933 był dla naszej gromady zuchów bardzo miłowym. Dlatego że nasza gromada otrzymała „Proporzec". Już w 1-ne święto o godz. 6 30 zebraliśmy się na harcówce. Po raporcie gromada udaliśmy się na dziedziniec, na którym było rozpalone ognisko. Przy ognisku, każda gromada śpiewała swe piosenki. Drh. Michałowski włożył do ogniska paczkę magnezji i nas odfotografował. Później poszliśmy do domu. W 2-gie święto o godz 7-mej cała drużyna zebrała się na harcówce, gdzie przyszła i orkiestra z 7. P. Saperów i sztandary druż. harc. Także był i sztandar naszej drużyny i nasz proporczyk, był on pokryty pokrowcem. Po raporcie wyruszyliśmy do kościoła, aby wysłuchać mszy św. na godz. 8-mą. Po mszy św. ks. kapelan wziął nasz proporczyk przed ołtarz później drh. Rozwadowski nasz wódz zdjął pokrowiec i nastąpiło poświęcenie proporca. Po poświęceniu poszliśmy na salę kościoła O.O. Zmartwychwstańców, gdzie był dalszy obchód. Na scenie stał sztandar a na samym przodku stał nasz proporzec. Obchód zagaił drh. R. Chmielewski prezes K.P.H. Potem drh. A. Wysocki założyciel drużyny odczytał historję drużyny. Z kolei nastąpiło wręczenie proporca. Drh. hm. Firlik wziął proporzec i wręczył go naszemu wodzowi, a do poczet powiedział, że mają swój proporzec nosić zawsze wysoko. Dał przykład jak to w Ameryce harcerz dotknął ziemi sztandarem, a wszyscy w otoczeniu zasalutowali. Drh. Rozwadowski złożył podziękowanie. Potem życzyli naszej drużynie dalszego pomyślnego rozwoju drużyny. Także była i fotografja. Na koniec był koncert mandolinowy 1. zęk. druż. Harc. Później poszliśmy w szeregu na dziedziniec, gdzie nastąpiło przejęcie sztandarów i rozeszliśmy się. Po raz pierwszy odfotografowaliśmy się wspólnie z naszym proporcem i to

1-sza cała gromada wraz z wodzami, a 2-ga później wraz z wodzami. Z obchodem dwudziestolecia połączyła się wystawa. Na której nasza gromada wiele rzeczy wystawiła, były tam samoloty, pałace, ramki i.t.d. Wieczorem tegoż samego dnia nastąpił obchód gwiazdkowy. Był to bardzo wesoły obchód. Każda gromada z kolei śpiewała pieśni. Kilku zuchów mówiło wiersze. Była takie bardzo uroczysta chwila dla niektórych harcerzy, a mianowicie dla tych co składali „Przyrzeczenie". Przyrzeczenie odbierał drh. phm. Kuchta. Przy końcu zjawił się św. Mikołaj, który wydawał podarki gwiazdkowe. Potem rozeszliśmy się do domu.







Akademja Zuchowa.

Gromada nasza urządziła w niedzielę dnia 4. lutego akademję zuchową w 11-tej szkole powszechnej, na której to odegrali piękną sztuczkę zuchową p. t. „Nieszczęście" w osobach Rataja Bronisława, Stachowiaka Walerjana, Figaja Czesława, Tomiaka Zygmunta, Lakonego Kazimierza, Owczarskiego Bogdana, Lewandowskiego Henryka, misia Kazimierza, Skowrońskiego Eugenjusza, Sochy Czesława, Skrzypczaka Zygmunta i drh. Chmielewskiego Cz.

Figaja Al., Sowiki J. i Roswadowskiego M. Prócz tej sztuczki były różne monologi jak „Sprytny Sztubak" i wiele innych.
Całości Akademii była bardzo piękna i podobała się rodzicom i wszystkim sympatykom, którzy bardzo licznie na niej byli. Na zakończenie odbył się wspólny śpiew gromady różnych piosenek zuchowych w których tkwiła werwa, humor i śpiew.



Zuchy idą na wyżę.

Pierwsza wycieczka naszej Gromady odbyła się 2 kwietnia 1934 w drugie św. Wielkanocy. Dzień ten był od samego rana bardzo piękny tylko wiatr był wschodni to też od samego rana z niadowicie o godz. 5-tej Zuchy wyczekiwali chwili kiedy ruszymy. Blisko przed szóstą wyruszyliśmy w liczbie 20-tu do kościoła P.O. Zmartwychwstańców po wysłuchaniu mszy św. wyruszyliśmy dalej to jest do Babek. Po drodze rozdzieliliśmy się na dwie grupy i zaczęliśmy się podchodzić, podchody dopiero zakończyliśmy w Babkach. Po załatwieniu z leśniczym rozbiliśmy obóz na wyspie przy której płynie mały strumyk, a kucharz wziął się do pracy i ugotował nam dobrej kawy, by za chwilę zjeść dobre

śniadanie i zaspokoić nasze żołądki które grały nam marsza. Kiedy skończyliśmy śniadanie i odpoczęliśmy po naszym marszu wzięliśmy się do zabawy w gry ruchowe, które trwały aż do obiadu. Na obiad ugotował nam kucharz bulion, który był bardzo dobry i wszystkim smakował prócz tego były jeszcze ziemniaki sos i kluski (siekane) przy których się łamały widelce przy takim obiedzie, przy którym nie jeden złamał widelec odbyła się potka, która przedstawia jak wszystkim smakował obiad i każdy ma zadowoloną minę; po skończeniu ciszy obiadowej znowu podzieliliśmy się na dwie grupy i zaczęliśmy ugania po lesie tak podchodziliśmy się aż do samego podwieczorku na który nasz kucharz ugotował nam dobrego kakao, którego było aż zamało. Podwieczorek nasz skończył się tem, że zauważyliśmy grupę „Niedźwiedzików" z którą dalismy się z potkować po takim pięknym dniu musieliśmy się szykować do odmarszu. Do domu ruszyliśmy o godz 6-tej po drodze śpiewaliśmy różne piosenki ruchowe tak samo pożałowaliśmy kucharza za taki dobry obiad, a zwłaszcza za takie dobre kluski przy których aż łamały się widelce. Jeszcze bym zapomniał że niektórzy ruchy myślały że w lesie jest ustęp i przyszli się pytać druha gdzie jest tu ustęp. Na harcówkę przyszliśmy o godz. 8[30] gdzie zostawiliśmy sprzęt obozowy i po pożegnaniu się z wodzem ruszył każdy do domu.





Stary kawał!

Po raz drugi Gromada urządza Akademję tym razem program Akademji był jeszcze większy, a cała akademja była jakby jakąś wielką uroczystością dlatego że dużo naszych zuchów składało obietnicę zuchową. Pierwszy numer tej akademji był monolog drugi numer był najpiękniejszy to jest zuchy, składały, obietnicę na ręce drh. Matysika, który przybył z wydziału zuchów. Następnie było jeszcze kilka monologów, a na zakończenie była sztuczka p. t. „Tadeusz Kracki", w tej to sztuczce brali udział następujące osoby: Słowacki Zygmunt, Stachowiak Walerjan, Rataj Bronisław, Owczarski Bogdan, Figaj Czesław, Figaj Sylwester, Samulski Henryk, Tomiak Zygmunt, drh. Figaj Al. Chmielewski ks. Rozwadowski Maryan i druchna Rozwadowska L. z 8 P.D.H. Na tą akademję przybyli jeszcze liczniej rodzice i sympatycy nasi, a widząc werwę i humor u naszych zuchów jeszcze więcej się im podo-

bala i przyrzekli jeszcze liczniej przyjść na następną naszą akademję Łuchową

Łowcze zuchy dziesiątki.

Gromada Łuchów przy 10 P.D.H. im. Leszka Białego miała zaszczyt gościć u siebie dnia 12. IV. 1934 r. wizytację z Warszawy. z Wydziału zuchów i drużyn poznańskich gromad.
Spisując się również zbiórkę sprawową.

„Czuj!"

Zuchy idą na wycieczkę.

Zuchy, którzy w tym roku wieśli do pierwszej komunji św. w Zielone Świątki wybrali się na dwu dniową wycieczkę do Łodzi pod Lud-wikowem. Na wycieczkę wyruszyliśmy w sobotę 19 b. m. o godz. 2^{30} na dworzec gdzie o godz. 3^{10} wyjechaliśmy pociągiem do stacji Zrzebav-Rosnówko i przyjechaliśmy o godz. 3^{50} na stację teraz już wyruszyliśmy już pieszo do Łodzi po drodze panował humor i werwa na mie-sce przybyliśmy o 5-tej gdzieśmy przygotowali sobie kolację po kolacji wśród zabaw i gier zakończyliśmy nasz pierwszy dzień. Na drugi dzień rano słońce weszło przez szpary do stodoły i zwiastowało nam że dzień będzie pię-kny i gorący. Po śniadaniu na które był kakao zapakowaliśmy swoje rzeczy i przenieśliśmy do pobliskiego lasu i tam rozbiliśmy obóz ru-szyliśmy do kościoła na mszę św. po wysłuchaniu przez wszystkich mszy św. ruszyliśmy do obozu gdzie kucharz już gotował nam obiad przed obiadem wszyscy jak jeden wykąpali się w. jeziorze i teraz że śpiewem ruszyli na obiad, który bardzo smakował każdemu. Po obiedzie wszyscy odpoczęli sobie całą godzinę po takiem odpoczynku niektórzy ruszyli na połów ryb drudzy wraz z kierownikiem poszli pożyczyć sobie od drużyny harcerskiej ze. Słęszewa, która tam obozowała kajak na którym to objecha-liśmy całe jezioro Łódzkie i Dymarzewskie. Gdy nasi rybacy natowili dużo rybek, a kaja-karze wyjeżdżali się poszli po na podwieczorek gdzie już się smażyły rybki złowione przez na-szych wytrwałych zuchów w czem im dopomógł i nauczył łowić ryb wujek zucha Figaja. Podwieczorek taki na którym były na deser ryby bardzo smakował każdemu po którym

mógł każdy znowu bawić się aż do wieczora nad wieczorek zaprosiła nasza gromadkę zuchów 9-ka z Łuszczykowa na małe wspólne ognisko na którym to nasi zwamący zadziwili 9-kę śpiewem i humorem przy takim ognisku zbliżyła się godzina nam i po odmówieniu wspólnej modlitwy rozeszliśmy się na spoczynek do naszej stodoły. Po takim dniu humoru zabaw i gier wszystkim chciało się spać mocniej tak że nasi zuchy wstali dopiero dwie godziny później niż w pierwszy dzień. Rano po śniadaniu znowu ruszyliśmy do kościoła na mszę św. Po mszy św. nie poszliśmy najkrótszą drogą do obozu lecz skliśmy nadkolo jeziora, która trwała tylko 1,5 godziny wszystkim się chciało jeść to też z apetytem zjedli obiad, który już był ugotowany przez naszego kucharza. Po odpoczynku po obiedzie kilku zuchów znowu poszło w nauce łowienia ryb, a reszta zaczęła składać gwiazdki i sprawności u kierownika gromady. Po podwieczorku, który był ostatnim naszym posiłkiem zaczęliśmy się szykować do odmarszu do Poznania, a więc kuchcika to znaczy zuchy, którzy składali sprawność kuchcika musieli się zabrać do zmywania garnków a inni do zlikwidowania obozu o godz. 6-tej wyruszyliśmy do stacji kolejowej gdzie wsiedliśmy do pociągu i nas zawiózł do samego Poznania. Z dworca ruszyliśmy ze śpiewem na harcówkę gdzieśmy zostawili sprzęt obozowy i pożegnawszy się z wodzami każdy poszedł do domu.

Kolonia zuchowa

w

Ostatkowskiej Strudze od 5 VII - 7 VIII 1934 r.

Jak rok rocznie tak i w tym roku jedziemy na kolonię i to do Ostatkowskiej Strugi pow. Rubin. Kolonia nasza mieściła się w budynku szkolnym. W tym roku bardzo mało nas pojechało na kolonię lecz mimo to było nam bardzo wesoło. Po urządzeniu całej kolonii zabraliśmy się z „rutą" do... zabaw. Do kąpieli musieliśmy iść ok 3 km. lecz zimne i orzeźwiające nurty jeziora spłacidy nam stokrotnie osiągnięty dług a zaznaczyć należy że kilku zuchów nauczyło się pływać. Po miesiącu musieliśmy wracać do domu choć z żalem w sercu gdyż każdy zostałby jeszcze dłużej.

Uczestnicy:

Rozwadowski Marian — kierownik kolonii
Rataj Bronisław — szóstkowy
Andrzejewski Bogusław
Kesołowski Walerian
Dzwoniarek Leon
Cierniak
Zwaśniewski Lech
Stachowiak Zygfryd
Figaj Czesław
Podeszwa Zbigniew
Adamski Stefan



GWIAZDKA

Drużyna urządza w tym roku tradycyjne łamanie opłatkiem w dniu 14. stycznia 1935 r. Aby ta uroczystość wypadła bardziej imponująco drużyna odegrała przed właściwą uroczystością „Jasełka". Gromada Zuchów chcąc też coś pokazać odegrała pod kierownictwem swego wodza drh. H.O. M. Rozwadowskiego sztuczkę p. t. „Strachy".-

Role odegrali następujące osoby:
Rataj Bronisław
Stachowiak Walerian
Ziembowski Jerzy
Jóźwiak Konrad
Rozwadowska Salomea
Stachowiakówna Janina
Borodinówna

Po odegraniu „jasełek" przez harcerzy a „Strachy" przez zuchów, drużyna cała przeszła do hallu XI. szkoły powszechnej, gdzie odbyła się właściwa uroczystość. Po zjedzeniu z apetytem placka i pierników przyszedł gwiazdor i obdarował wszystkich zuchów [redacted] podarkami. Piękną uroczystość zakończono kolędami.



AKADEMIA!!!

Zuchy i jeszcze raz zuchy urządzają „Akademię" w dniu połączoną z obietnicą zuchową. Do obietnicy stanęło przeszło 20-tu zuchów a obietnicę odebrał namiestnik zuchów drh. hm. Dziwikowski Czesław. Po obietnicy zuchowej, zuchy z pomocą starszych harcerzy odegrali dwie sztuczki p.t. „Pracowity Adaś i leniwy Ignaś" oraz „Ach być ugaganem".-

„Osoby występujące w „Pracowity Adaś i leniwy Ignaś"
Michałowski Bernard - ojciec Ignasia
Marciniak Marcyz - -"- Adasia i rozbójnik
Figaj Aleksander - król murzynów
Widziński Jerzy - Adaś
Szczepaniak - Ignaś
Murzyni: Jeliński Roman - Figaj Czesław - Urbaniak Stan. - Urbaniak Kaz. - Chytry Kaz. - Dworniarek L. - Tomiak - Skrzypczak - Samulski K. - Miś - Schmierl - Pieczak - Sztukowski J. - Widziński Zb. - Michalak.-

Osoby występujące w „Ach być cyganem"

Nowaczyk Edward ojciec
Rozwadowski Marian cygan
Marciniak Marcyz —"—
Stachowiak Walerian
Rataj Bronisław
Rozwadowska Salomea cyganka
Ryszewska Jadwiga —"—
Marciniakówna M.
Bazylówna W. matka
Stachowiakówna Janina

Akademię zakończył drh. h.o. M. Rozwadowski wzywając rodziców do współpracy nad zuchami aby kiedyś oni wyrośli na pożytecznych obywateli Państwa Polskiego.

ŚWIĘTO ZUCHÓW



Gromady nasze usłyszawszy magiczne słowo: „Święto Zuchów" zabrały się szczerze do pracy aby wykazać że stoją jeszcze na takim poziomie jak na ostatnim święcie zuchów. 5 maj 1935 r. to był właśnie dzień pokazu wyrobienia zuchowego gromad poznańskich. W dniu tym wyruszono z dziedzińca XI. szkoły poo. i udano się na miejsce zbioru wszystkich gromad. Gromady nasze zaraz na dziedzińcu szkolnym utworzyły pochód. Najpierw szli: zuchy umundurowani z proporcem zuchowem, następnie zuchy-marynarze którzy nieśli bardzo ładny okręt, dalej zuchy-rycerze którzy tworzyli dwie grupy, jedna grupa szła w szyku zwartym czwórkami druga grupa prowadziła olbrzymiego smoka który dochodził do 20-tu metrów długości. Smok ten choć zrobiony z drzewa i płótna popychany wśrodku przez harcerzy wzbudzał podziw wśród wszystkich ludzi. A konie, które zmuszone były przejeżdżać koło niego płoszyły się i trudno było je uspokoić, tak że nakoniec zuchy wołali: „Druhu !!! Uwaga !!! Bo trzaśnie wyskoczy z szyn !" Po przybyciu na miejsce zbioru rozstawiliśmy smoka, okręt, tarcze, dzidy, miecze, a my

udaliśmy się do kościoła farnego na mszę św. Po mszy św. zbiórka wszystkich gromad na placu Kolegiackim, raport drh. naczelnikowi następnie uszykowaliśmy się w jeden wielki pochód i ruszyliśmy przez ulice miasta do pomnika Serca Jezusowego, gdzie odbyła się defilada przed władzami harcerskimi. Przed samą władzą zuchy rycerze stoczyli ze sobą walkę i trzeba było ją zakończyć gdyż zaczęli się bić jak na prawdziwej wojnie. Po defiladzie wracamy do domu na obiad, aby nabrać nowych sił do dalszych pokazów. Po południu udaliśmy się na dziedziniec miejski gdzie znowu zebrały się wszystkie gromady do pokazów. Na zakończenie zebrały się zuchy w jeden wielki krąg dla zaśpiewania kilku piosenek zuchowych. Tu i tu jak na ostatnim święcie zuchów znowu zabrał głos jako przedstawiciel Głównej Kwatery Harcerzy drh. hm. Słościcki, a z wydziału zuchów Komendy Chorągwi drh. hm. Dzwonkowski Stefan. W dniu tym widzieliśmy inne gromady przebrane za powstańców, krzyżaków, rycerzy, krakowiaków i t. d. Gromady nasze razem z swoim wodzem drh. H.O. Kaz. Rozwadowskim, w dniu tym wykazały prawdziwe wyrobienie zuchowe i tylko ustąpiły zuchom z 7. hufca harcerzy.

Kolonia w Chomętowie

W tym roku drużyna urządza tylko kolonię dla harcerzy i zuchów a to dlatego że był bardzo nikły procent uczestników. Kolonia trwała od 1. VII. – 31. VII. 1935 r. w Chomętowie pow. Szubin. Kolonia mieściła się w budynku szkolnym, który był na wzgórzu a wokoło ciągły się lasy i jeziora. W czasie trwania kolonii zuchy zdobyli kilkanaście sprawności zuchowych nie dając się prześcignąć od harcerzy. Opiekunem kolonii był miejscowy proboszcz ks. Jan Klein. W dniu 31. VII. opuszczamy kolonię i wracamy do Poznania.

Uczestnicy:

Blumreder Leon – komendant kolonii
Rozwadowski Marian – obozny
Sztukowski Ignacy – gospodarz
Chmielewski Czesław – zastępowy
Marciniak Władysław – — " — do 15. VII. (kotlecik-)

Mierzwiak Witold – magazynier (wajs Furgol – upiór ropery)
Michalak Zygfryd – pomocnik kucharki (szwarc Furgol – litewka – głodomór
Rataj Edward – zastępowy od 15. VII.
Szaj Czesław – bibliotekarz
Andrzejczak Stanisław (chiński
Sztukowski Jan
Wesołowski Walerian
Jeliński Roman
Manikowski Zbigniew
Burek Jerzy
Zimlak Władysław
Wysocki Stefan
Wysocki Stanisław



GWIAZDKA

1936 r.



Dnia 5. stycznia 1936 r. odbyła się tradycyjna gwiazdka drużyny. Kto był obecny na gwiazdce ten wie jak było wesoło. Pierwsza część jak zwykle była poważna gdyż była przemowa d-ha drużynowego Podeszwy St. i łamanie opłatkiem. Za to potem, gdy na stół postawiono kawę i placki wśród uczniów nastał wesoły nastrój. Wesołość wzrosła jeszcze bardziej z chwilą ukazania się gwiazdora i to z bardzo wielkim worem podarków. Co to było śmiechu i strachu gdy gwiazdor strasznym głosem rozkazał przychodzić uczniom po podarki. Oj... !!! Oj... !!! Oj... !!! był śmiech i moc... „łamia". Po rozdaniu podarków gwiazdor oczywiście powrócił do nieba. Potem śpiewano kolędy, piosenki uczniowe i deklamowano ładne wierszyki. Było już późno więc wszyscy wziąwszy rodziców pod „pachę" wrócili z radością w sercach do domu.

Kolonia

zuchowa

w

Wierchomli Wielkiej



Druhu wodzu! - druhu wodzu! No co? - Kiedy jedziemy na kolonię, a czy będziemy się bawili w Indian lub „Robinsonów" albo też w „leśnych Duszków"? - Tak będziemy się w wszystko bawić tylko musicie jechać... Dobra! Ja jadę, ja też druhu wodzu, ja też! No dobrze, dobrze, pojedziemy wszyscy. Takie były rozmowy zuchów z swoim wodzem gromady przed wyjazdem na kolonię. Nadszedł wreszcie upragniony dzień wyjazdu 5 lipca. Rano do kościoła gdzie stawsze zuchy razem z wodzem przystąpili do Komunii św. Po nabożeństwie każdy żbyszek, Jurek, Henio czy inny Stasio poszedł do babci, cioci, wujka pożegnać się gdyż przecie wyjeżdża w góry, a tam broń Boże mógłby złamać nóżkę lub rączkę. Po południu godzina 5-ta zbiórka na dziedzińcu szkolnym skąd był wymarsz razem z harcerzami na dworzec. Na dworcu każda matusia czy też tatulo dawał swemu synkowi ostatnie rady żeby był grzeczny, zawsze słuchał druha i trwałoby to bardzo długo lecz godzina wyjazdu się zbliżyła jeszcze jeden uścisk, całus i pociąg ruszył, powiew chusteczki znika dopiero na zakręcie. Niejednemu zuchowi łzy stanęły w oczach, że mamusia została w domu, a on jedzie gdzieś na drugi koniec Polski. Lecz nie trwało to długo gdyż niektórzy zaczęli śpiewać i pod wrażeniem tego śpiewu i humoru przyszedł smutek i żal innych za mamusią i domem. Na pierwszych stacjach humor jeszcze dopisuje lecz im dalej od domu i noc robi się ciemna zuchy rozlokowani w własnym wagonie zaczynają zasypiać, a stuk kół o szyny nuci im kołysankę. Pociąg jednak nie zasypia lecz dalej mknie w noc ciemną i zostawia za sobą coraz to inne stacje i tak dalej i dalej... Noc zostaje za nami, nadchodzi dzień. Pociąg dalej mknie przychodzą nowe stacje. Powoli jeden zuch za drugim budzi się wygląda oknem

patrzy gdzie jest – przed oczyma znikną krajobraz rodzinny, a pokazuje się inny: same kominy i budynki fabryczne to Śląsk !!! Za chwilę dojeżdżamy do stolicy Śląska – Katowic. Pociąg staje na dłuższą chwilę przez którą każdy się umył no i zobaczył tego co w Poznaniu nie widać to jest „ mojsie" Teraz gdy jedziemy dalej to na każdej stacji widać coraz więcej tych „ żydowiów" Z okrzykiem „ aj waj mojsie" dojeżdżamy do Krakowa. Mały posiłek i jazda do miasta zwiedzać zabytki. Widzimy: pomnik „ Grunwald" Bramę Florianską i Barbakan dalej kościół Mariacki pod wezwaniem błajśw. Marii Panny, Sukiennice, Wawel, groby królów polskich, krypty św. Leonarda z zwłokami Marszałka Józefa Piłsudskiego. Później skarbiec królewski, dzwon Zygmunta I. i „ smocza jama" Wracamy dość późno do wagonu gdzie nas czeka pierwsza zupa obozowa grochówka Knorra. W nocy godzina dwunasta z minutami, jedziemy dalej i znowu pociąg mknie w noc ciemną mija stację za stacją, aż rano przyjeżdżamy do... Wierchomli !!! Zaczyna się ruch, bagaż wyrzucamy drzwiami i oknami następnie na furmankę i jazda na miejsce kolonii. Droga nie taka jak w Poznaniu tylko wyboista i pełna kamieni oraz przerzynana często potokami górskiemi prowadziła nas do Wierchomli Wielkiej. Widoki bardzo piękne dały już się zauważyć z pociągu, a teraz wśród drogi jeszcze więcej. Po przebyciu 8km. drogi każdy zuch odpoczął, przebrał się w strój gimnastyczny i dalej do roboty, której było bardzo dużo. Przy urządzaniu kolonii pomogli harcerze tak że wieczorem kolonia była prawie że gotowa. Wieczorem po kolacji był rozkaz w którym to cała kolonia została podzielona na szóstki a szóstki miały następujące nazwy: „ Kotki" – „ Myszki" – „ Jukasi" – Godzina 21⁰⁰ modlitwa i pieśń „ Pod Twą Obronę" zakończyła pierwszy dzień na kolonii. Na drugi dzień o godzinie 7⁰⁰ pobudka, powitanie dnia, gimnastyka, – mycie, – modlitwa, – śniadanie i tak dalej i tak dalej. Pierwsze dni były zajęte zuchom na zwiedzenie okolicznych gór, a potem dalej bawić się w „ górali" – „ Robinsonów" – „ Leśnych Duszków" Kolonia prócz własnych kominków zuchowych na których był humor – werwa i śmiech, była kilka razy na ognisku drużyny na którym pokazała co umie, nie dając się pobić od obozu. Kąpiel urządzaliśmy w potoku górskim i mimo że woda była zimna zuchy bardzo chętnie zażywali tej kąpieli. Po zwiedzeniu młynów i tartaków wodnych przez zuchów wzięła ich „ pasja" do budowy tylko że z patyków. W okolicy było kilka źródeł jak wody siarczanej i innych. Raz

zuchy zrobiły podchód na obóz, lecz nie udał się, gdyż ich z obozu harcerze zauważyli, a obożny wyskoczył z poza drzew z rewolwerem i zuchy się poddały. W niedzielę zawsze chodziliśmy do kościoła grecko-katolickiego gdyż innego nie było.



Rodzice mimo dalekiej i długiej podróży jednak często się zjawiali przywożąc ze sobą wielką ilość paczek dla innych zuchów. Przez cały czas trwania kolonii pogoda była bardzo piękna umożliwiając w ten sposób zuchom na codzienne "rajzy" w góry.

Takie oto sceny "tragiczne" rozgrywały się na kolonii.



Lecz przy końcu kolonii pogoda tak zepsuła się, że zamiast ogniska dla obozu i kolonii odbył się ostatni kominek, na którym dyh. komendant w swej gawędzie chwalił zuchów za dobrą i owocną pracę i posłuszeństwo, a przy końcu zakończył kolonię. Po przespaniu ostatniej nocy w stodole na sianie wyruszyliśmy w powrotną podróż do Poznania. W czasie całej podróży [redacted] padał deszcz jakby z żalu za nami, że już wracamy do domu. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Katowicach, które zwiedziliśmy. Po 4-ro godzinnym postoju dalsza podróż – do Poznania. Znów noc... pociąg mija stację za stacją, tylko zatrzymuje się na większych jakby nie chciał zmarnować ani jednej minuty. No i wreszcie pociąg staje, jesteśmy już w Poznaniu. Zuchy wpadają w objęcia rodziców opowiadając zaraz swoje przygody, a zarazem przy "morowej" sposobności, proszą już rodziców żeby mogli na przyszły rok znowu jechać na kolonię.

Uczestnicy kolonii:

Podeszwa Stanisław – komendant
Rozwadowski Marian – obodny

Hampel Maksymilian – zastępowy
Michałowski Jerzy – —"—
Stachowiak Zygfryd – szóstkowy
Musielski Jerzy – —"—
Andrzejewski Bogusław – —"—
Burek Jerzy – uczestnik
Wiślak Zbigniew —"—
Zimlak Władysław —"—
Bekielewski Henryk —"—
Reinowski Lech —"—
Nowak Zbigniew —"—
Pawełczak Stefan —"—
Filoda Jerzy —"—
Janusz Zdzisław —"—
Wysocki Stefan —"—
Łysocki Stanisław —"—
Borach Włodzimierz —"—
Gierczyk Marian —"—



Święto Zuchowe 1935 r.



Oto grupa naszych „Marynarzy" defiluje .....

Nasz „zrazy" „Strzok" wzbudzał ogólny podziw, nawet u innych Czwiard Zuchowych (20 metrów długości)



Zuchy - Zbójnicy w 1936 roku.



Jedna z licznych „obrzędów zbójnickich" 1936 r.

Żuchy nasze obecnie przemieniły się obecnie w „Zbójników", a więc z związku z tą „wielką przemianą" co złotówkę hucznie „wielkie jasełka" z tańcami szkolnych i tam nasze wielkie gawędy, które doskonale prowadzi Dh. ha. Rozwadowski ff. Teraz odbywają się też „narady" co do potrzeb dzisiejszej, różne „obrzędy zbójnickie" i wreszcie tam „Zbójnicy" śpiewają, a nawet tańczą „zbójnickiego" z przewodzie zuchowej wielkiej



Grupa „Zbójników" podczas „narady"....



„Zbójnicy" uzbrojeni podczas gawędy przy „ognisku" w swej „wielkiej jasełki"....

Zawsze zuchy..... 1937 r.

Zdjęcie obok przedstawia zuchów, którzy zostali zaszczytnie przyjęci przez J.Em. ks. Prymasa Polski Hlonda w pałacu arcybiskupim w Ostrówku w Poznaniu

J.Em. Prymas Polski ks. Hlond błogosławi Drużynę Zuchową z całego Poznania.



Z lewej „nasza" Drużyna i sztandar....

Żuchy - Krzyżowcy w roku 1937



W tym roku Drużyna „nasza" jest „bojowo" nastawiona..... Wystąpiła dla tego nas „świat" jako Krzyżowcy. Wodzami Drużyny byli w tym roku Antoni Michałowski, a później Sarzuski.. Na, świecie żuchy wystąpiła Drużyna - Dzieciątka też jako Krzyżowcy. Były nam z tego powodu wielkie „zaszaszy ponieważ na wiejscu zbiórki wszystkich Drużyn t.j. Placu Bernardyńskim spotkaliśmy tu na Drużynę - Rycerzy i tam dla ratowania swego rycerskiego honoru musieliśmy na oczach wszystkich Drużyn z Rzeszowa stoczyć „stogi bój" o być albo nie być. No. i tak się szczęśliwie złożyło, że „Dzieciątecy" wyszli z tej ciężkiej opresji „żywcem" No. a grunt że honor rycerski „Dzieciątków" uratował wiadomo! Żuchy z innych Drużyn zaczęły na nas z „wielkim" podziwem. No. i przy okazji wyskaliśmy dużo „zaczynku" dla siebie.

Nasza „Drużyna" w pełnym rynsztunku.....



„Bojowy - Krzyżowiec"



„Krzyżowcy" podczas „ciężkich" zapasów rycerskich na podwórcu „za kolumną" (szkolnym)



Drużba „największych" rycerzy
w „ostatecznym" pojedynku.

Kolonia Zuchowa w Lichwinie w 1938 roku.

W tym roku Kolonia Zuchowa była zorganizowana przy obozie Harcerskim, którego Komendantem był HR. ha Bajor z „Piątki" zaś Kierownikiem Kolonii Zuchowej był HR. Gorczyński H. Było nas zuchów, których niestety wcale dużo nie było. Razem nas ..... sześciu.

1. Marciniak Czesław (Benjaminek aż 6 lat wieku)
2. Kluk Jerzy (Popularny Ghandi)
3. Urban Stefan (Rozlewisko Papierka)
4. Szaj Zygmunt
5. Janusz Edzysław (Siwek)
6. ? ? (Syn miejscowego leśniczego)
7.

1939 - 1945

Były to ciężkie lata okupacji dla całej Polski.
Podczas tych ciężkich dni, zuchy nasze były
zmuszone do zaprzestania swych zabaw,
a gdy znowuż zajaśniała wiosna dla nich
to dawniejsze zuszki przemianowały się w
„zuchowisk'ów" przyjmując w swe szeregi
nowych kandydatów, których zawsze będą
wychowywać dla Boga i Polski.

Czuj!

Poznań, dnia 18. Maja 1945 r.

Gromada tworzy się.....

Sprawę zorganizowania gromady zuchowej powzięto na „Radzie Szczepu", wkrótce po objęciu Szczepu przez dha. H.O. Rozwadowskiego M.. Zorganizowania podjęli się dh. Tórniak Z. i dh. Szajek Z. Praca ta nie była łatwa. Napływu chłopców był wielki. Nie było izb. Zbiórki odbywały się wyłącznie w terenie. Nowozorganizowana Gromada liczyła na pierwszej zbiórce liczyła 8 zuchów. Po paru dosłownie zbiórkach liczyła 96 zuchów. Czas był tu wielką „bandę" podzielić na trzy gromady. W międzyczasie opuścił nas dh. Tórniak Z, udając się do wojska. Gromady podzielono w następujący sposób: zuchy od 10-12 lat tworzyli Gromadę „Lecha", którą prowadził dh. Szajek Z., zuchy od 9-11 lat tworzyli Gromadę „Kraka", którą prowadził dh. Adamiak W. i najmłodsi byli w Gromadzie „Leśnych Dziadków", którą prowadził dh. Kapturski M.

Procesja „Bożego Ciała"

Nasze zuchy są bardzo ambitne, bo zaledwie dwa tygodnie po założeniu Gromad była procesja w której wzięły udział zuchy już w 75% umundurowane. Było to ich pierwsze pokazanie się, na którem zwróciły wielką uwagę i zainteresowanie na siebie.

Zuchy idą na „wyk".....



Dzisiaj, t.j. 10 czerwca 1945 była pierwsza „wyka" zuchowa rano o godz. 6[00] zbiórka i zaraz razem do Kościoła na Mszę św. po Mszy św. zaraz w drogę! Razem było nas 76, w tym zuchów 72. Ładna „gromadka" prawda? Na „wyce" było razem. Zuchy-Dziesiątacy wyskoczyli tutaj jak prawdziwie „Leśne Dziadki". Lecą drogę z Poznania do Lasku szły pieszo! Z powrotem szły trochę opieszało, ale przecież przyszły same! A to gruba! Podczas kąpieli dwóch zuchów „wybierało się do św. Piotra" ale nie pozwolono im. Na zakończenie odbyło się „Ognisko Zuchowe", które się bardzo udało! Słońce zaczęło się chylić ku zachodowi i z żalem do Poznania ruszyliśmy. Po pożegnaniu się z wodzem zuchy rozeszły się zadowolone do domów!

Ognisko „Szczepu"...



Dnia 16. czerwca 1945 odbyło się popisowe Ognisko „Szczepu". W tej imprezie wzięły zuchy zastępowe udział. Miało zrobić odpowiedzialną „propagandę" przez swój przemarsz ulicami Wilgi. Na ognisku wystąpiły jako „Indianie" odśpiewały szereg piosenek, które odtańczyły „Wojenny Taniec Indian", za co były „zuszki" mocno oklaskiwane przez harcerzy i publiczność, której było wcale niemało.

Ognisko Hufca Wildeckiego...



Nasze „zuszki" śpiewają.....

Ile upłynęło wiele wody w Wiśle i zorganizowano ognisko. Tym razem było to ognisko Hufca Wildeckiego. Na to nasze zuchy nie były wcale przygotowane. Nie martwiły się tym, bo przecież „Dziesiątacy" zawsze coś „wymyślą". Tak też było. Kilka dni przed ogniskiem coś „wykombinowała" Gromada „Lecha". Raz i drugi próba i już gotowe. Podczas ogniska występowały gromady zuchowe różnych Szczepów, ale takich braw jak „Dziesiątacy" zuchy nie otrzymały. Pokazały zuszki nasze, iż są w doskonałej „formie"! Ognisko odbyło się w Dębinie w dniu 24. czerwca 1945.

Jeszcze jedna „wyka" zuchowa.....



W dniu 1. lipca 1945 odbyła się zuchowa wycieczka zuchowa, w której wzięło udział 82 zuchów. Wycieczka była młodzieżowa i było zapewne, mo-

rowie". Żuchy nasze były wówczas „Indianami" na wycieczce wybudowały sobie szałasy, a w chwilach wolnych od zabaw robiły i majsterkowały sobie łuki, dzidy i strzały. Dzień ten prędko przeszedł i jak zawsze z żalem zabierały się żuchy do powrotu. W drodze powrotnej było bardzo wesoło tym bardziej, że udało się nam uniknąć zatem wojskowemu, którego szofer chciał naszych żuchów zabić. Wycieczka ta zostawiła w żuchach moc wspomnień. W Poznaniu byliśmy już o godz. 15^{30}, gdzie dziedzińcu zakończono wycieczkę hasłem



Czuj!



Żuchy - Dziesiątacy biwakują tylko na „zielonej trawce"

Żuchy - Indianie



Oto grupa naszych najmłodszych „Apaszów" na „Wojennym Szlaku"

Cykl „Indianie" od 16.45 – 7.9.45 r.

Grupa ta odniosła dwa „sukcesy" raz na „Ognisku Szczepu", drugi raz na „Ognisku Hufca Wildeckiego"

Zuchy robią reklamę.....

W pierwszych dniach lipca br. Gromady nasze wzięły udział w manifestacji żeńskiej, na której zuchy „Dziesiątacy" zostali pracyjnie powitani. Nie kto nie myśli, że zuchów przechwalamy wcale a wcale. Ale „zorowa" to jest to zuchowa brać.

Rocznica Grunwaldu.....

15 lipca 1945 roku wzięły udział nasze Gromady w manifestacji z okazji 535-tej Rocznicy Bitwy Grunwaldzkiej. Na tą manifestację przygotowały się zuchy, aż w trzech dniach! Jedna gromada wystąpiła jako pobici krzyżacy, a reszta jako polskie rycerstwo. Pozatem szły przed „rycerzami" transparenty objaśniające znaczenie dzisiejszej manifestacji. Nie potrzebuję już tutaj wychwalać naszych zuchów, bo zainteresowanie wzbudziły wszędzie. Zaraz było dla nich „honorowe" miejsce na placu Wolności. Sam oficer kierujący porządkiem przyszedł po nich. Tak, tak zuchy z „Dziesiątki" to nie byle kto. Dziennikarze i fotoamatorzy „fotkowali" aż trzaskało. Żaden wiosenny z nich zdjęć nam nie dostarczył chodzić tak bardzo prosiliśmy. Potem odbyła się defilada, na której sam Komendant Chorągwi Wielkopolskiej dh. phm. Zyffert klaskał naszym zuchom.

Przerwa.....

Wkrótce potem nastąpiła przerwa w zbiórkach z powodu okresu wakacyjnego. Harcerze i skauci wyjechali na obóz zimowy, a zuchy nasze nie miały w tym roku kolonii, z powodu zbyt wielkich trudności, które nie pozwoliły zorganizować kolonii zuchowej.



Oto jeden z naszych „cowboyów"

Żuchy-Zbójnicy 1945 r.:

Po wakacjach praca w naszych gromadach szybko ruszyła naprzód. Na miejsce odeszłego dh. Adamiaka L. z gromady „Kiakusa", przyszedł dh. Nowicki V., który niedawno wrócił z Niemiec. Z żuchów „Jadzia" przemianowały się żuchy w „Zbójników". A więc robiły wypady „zbójnickie". Tańczyły „zbójnickiego" i wogóle zrobiły się nasze żuchy „Zbójnikami". Tak trwało od 7.9 — 7.12.45.

Obietnica Żuchowa.....

Dnia 2.12.45 r. odbyła się pierwsza u nas obietnica żuchowa po wojnie. Odbyła się ona raczej uroczyście. Rano poszły żuchy do Kościoła na Mszę. Po niej odbyła się obietnica, którą odebrał dh. szczepowy H.O. Rozwadowski M. Po obietnicy nastąpiło wręczenie „gwiazdek" i legitymacji. W części „artystycznej" wystąpiły żuchy z nieznanym repertuarem, a więc tańczyły, śpiewały i deklamowały a nawet grały. Zespołowo i indywidualnie. Gości dość dużo „lwia" część skład. się z harcerzy.

Koncinek Żuchowy

W połowie grudnia urządziły żuchy Koncinek dla swych rodziców. Frekwencja była wielka. Prócz rodziców byli także specjalnie zaproszeni goście jak n.p.: dh. szczepowy H.O. Rozwadowski M, dh. Hufcowy HR. Wierzejewski B., dh. phm. Kalkowski i dh. H.O. Dyderski K.. Wszystkim się bardzo spodobało. A żuchy co robiły? Tańczyły, śpiewali, grali i deklamowali! Pokazowali nawet wicale „niezłe wyce". Jednym słowem Koncinek udał się!

Opłatek 1945 r.

30. grudnia b.r. gromady wiar z całym Szczepem obchodziły „Wspólną Wigilię". Dużo dobrego przyniósł „Gwiazdorek" zwłaszcza, ale „bicia" też niebrało. Prócz tego wszyscy podziwiali jak te nasze żuchy dużo „Katmuszkują". Ale żuchy tak martwiły się tym. Gwiazdka jest przecież raz do roku. A rok 1945 nie powtórzysie! Więc to wszystko wykorzystały!

Święty Jerzy 1946

W tym roku szczególnie uroczyście obchodzono dzień 23. Kwietnia t.zw.: „Obchód Św. Jerzego" w naszych Gromadach. Cała Gromada „Lecha" i część Gromady „Kraka" przechodziła kowiena do harcerzy. t.zw.: byli pasowani na harcerzy. Z zuchów tych stworzono nową drużynę t.zw. „D-Trzperów", której drużynowym został poprzedni wódz Gromady „Lecha" hm. Szaj Z.. Zuchów „pasowanych" było razem 31. Piękną gawędę powiedział do nich hm. Popiewski, który ma objaśnił co to znaczy być harcerzem. Podaje spis imienny tych zuchów, którzy zostali pierwszymi członkami nowopowstałej drużyny „D-Trzperów".

1. Zawacki Ryszard
2. Skielcarek Antoni
3. Kordus Robert
4. Kierycz Hipolit (Hipcio)
5. Arkiemiew Zenon
6. Ulasiak Andrzej
7. Piątek Zbigniew (Bombas)
8. Kuszewski Karol
9. Wawrzyński Janusz
10. Falkenstein Tadeusz
11. Kwiecik Alojz
12. Kwiecki Jerzy
13. Zawal Ryszard
14. Doroszewski Aleksander
15. Stróżski Ryszard
16. Witkowski Wojciech
17. Madaliński Andrzej
18. Mikołajczak Mateusz
19. Piasecki Alfred
20. Kaczmarek Kazimierz
21. Pięta Marian
22. Boryczka Tomasz
23. Wardak Włodzimierz
24. Grobelny Bernard
25. Andrzejewski Roman
26. Kloda Eugeniusz
27. Basiński Kazimierz (Kaju)
28. Basiński Józef (Juju)
29. Matuszewski Konrad (Kondzio)
30. Zapłata Stanisław
31. Matuszewski Alojz.

Nowopieczeni harcerze pożegnali się z zuchami a powitali swych nowych „przełożonych" t.j. zastępowych, którymi byli druhowie Gawron Piotr, Oszty Andrzej, Grzegorz, Bogusz Janusz i Chojnacki Ludwik, przybocznego dha Stefaniaka Kaz. No i stałego „wodza" tylko już jako drużynowego dha Szaja Zygmunta. Przy ognisku otrzymali pogratulacje i życzenia, które zarówno z drużyny przyjęli. Reszcie zuchów było trochę smutno, ale to nic oni pójdą za rok lub dwa do harcerzy. Zuch jest zawsze wesoły i zadowolony.

Święto Zuchowe 1946

Po 23. Kwietnia ukazały się nasze Gromady (ale już tylko dwie, bo „Lecha" przeszła do harcerze, a z „Kraka" zrobiono „Lecha" z „Leśnych Duszków" zrobiono „Kraka" „Leśne Dusz całkowicie zlikwidowano) dopiero na „Święto Zucha". Ulystąpiły zuchy do tego bardzo zgrabnie jako „Rzymianie" na rzymskich kwadrygach, które zwróciły wie na uwagę widzów jak i zuchów z innych Gromad. Niestety po akcji odbyły się tańcami i zuchy nasze zajęły aż ..... 9-te miejsce t.j. przedostatnie. Zuchy nasze wyszły na tym „jak Zabłocki na mydle". Wstyd! Ale to ra Zato zrobiliśmy „furorę" tymi kwadrygami na całym nabieście.

Żuchy - Milicjanci



W początku czerwca 1946 zrobiły nasze przedwojenny wygląd. Paru zbójów [illegible] chodziły już „uzbrojone" od stóp do głów w przeróżne automaty, pistolety i nawet armaty wyższej produkcji. W połowie czerwca zostały zorganizowane pokazy zuchowe przez Wydział Zuchowy Wlkp. Komendy Harcerzy na Dawie. Stadionie Miejskim. Dziesiątków spotkał tam wielkaty „zaszczyt". Powierzono im bowiem jako „Milicji" porządek całej imprezy. Żuchy nasze rozbiły namiot i tam wyciągały „przestępców" t.j. wiązanych zuchów. Porządek był aż hej! W pokazach zuchowych też wypadliśmy dobrze, bo zajęły pierwsze miejsce w punktacji ogólnej. Tak więc pokazali „Dziesiątacy" iż są nadal w dobrej kondycji".

Kolonia w Durzowie w roku 1946

W tym roku wyjechały nasze zuchy na kolonie wraz z całym Szczepem do Durzowa nad Wisłą. Kierownikiem kolonii był phm. Nowicki Jan. pomocnikami druhowie Zwierzyk i Ostański K. Żuchy nasze dzielnie się spisywały. Brały udział w każdym ognisku obozowym pokazując „fajne wyce". Specjalnie wyróżniali się w tym zuchy Sędziak i Jankowski Z. (generał). Na kolonii zdobyli też gwiazdki, złożyli obietnice, a nawet niektórzy zdobyli sprawności. No. i dobrze „Katarzynki" a to grunt!
Szybko mijał ten miesiąc i trzeba było wracać do Poznania zapomnieć. Wrócili cali, zdrowi a niejedni nawet po parę kilo „nadwagi." Morowa była ta kolonia w Durzowie i zuchy nasze nie zapomną jej tak prędko.
Podaję spis uczestników kolonii w Durzowie w roku 1946

phm. Nowicki Jan - Kierownik Kolonii
phm. Zwierzyk Zdzisław - pomocnik
phm. Ostański Kazimierz - -"-
Stefański uczestnik

Jankowski (generał) uczestnik
Filipiak — " —
Sędziak (Kalosz) — " —
Morawska — " —
Szwacki — " —
Wieczorek I — " —
Wieczorek II — " —
Mydlarz I — " —
Mydlarz II. — " —





Nowa drużyna 9. IV. 1947

~ Łęgi Dębińskie. ~

Zuchy VIII Hufca Harcerzy u chorych żołnierzy

Miłą niespodziankę zrobili chorym żołnierzom naszym, najmłodsi harcerze — zuchy z VIII Hufca Harcerzy im. Jana Kasprowicza, Poznań-Wilda. W dniu 26 grudnia br. zjawili się gremialnie pod wodzą swych drużynowych w szpitalu okręgowym Wojska Polskiego, aby obdarować chorych żołnierzy. Niezależnie od podarunków wnieśli również dużo radości i uśmiechu wykonując tańce zuchowe, deklamacje, śpiewając kolędy i piosenki zuchowe. W imieniu chorych żołnierzy serdecznie podziękował zuchom p. ppłk. Kryska. Uśmiechnięte twarze żołnierzy i zadowolenie z dobrze spełnionego uczynku były najlepszą nagrodą dla zuchów i ich drużynowych.

Dzień-Latawca







Zuchy z Wildy zorganizowały „Dzień Latawca"

Są „Dni Lotnictwa", dlaczego nie miałoby być **„Dnia Latawca"**? — pomyślały zuchy z X Hufca Harcerskiego im. Jana Kasprowicza?

Przygotowania do święta trwały bardzo długo. Chłopcy z 5 **drużyny „Krakusa"** majstrowali pod okiem drużynowego latawce, by następnie urządzić zawody.

Impreza zwabiła na Łęgi Dębińskie bardzo dużo dzieci z Wildy i udała się znakomicie. Najlepiej szybowały latawce **Bolesia Książkiewicza** i **Januszka Grzybiaka**. Wymienieni chłopcy otrzymali nagrody.

Drużynowy 5-drużynowy
"Krokus" ~ pwd. ~
~ dh. Teresa Szkandrowicz



1957 r. drużyna zuchów im. Lecha szkoła nr 25.







1949 r. kolonia zuchowa
Śmietów koło Tarocina



Dzień Latawca



1948 r. defilada zuchów
w Chodzieży



Dzień zucha
„Muraky"





1957 r.
kolonia
w Obornikach

Dzień zucha
„Górników"





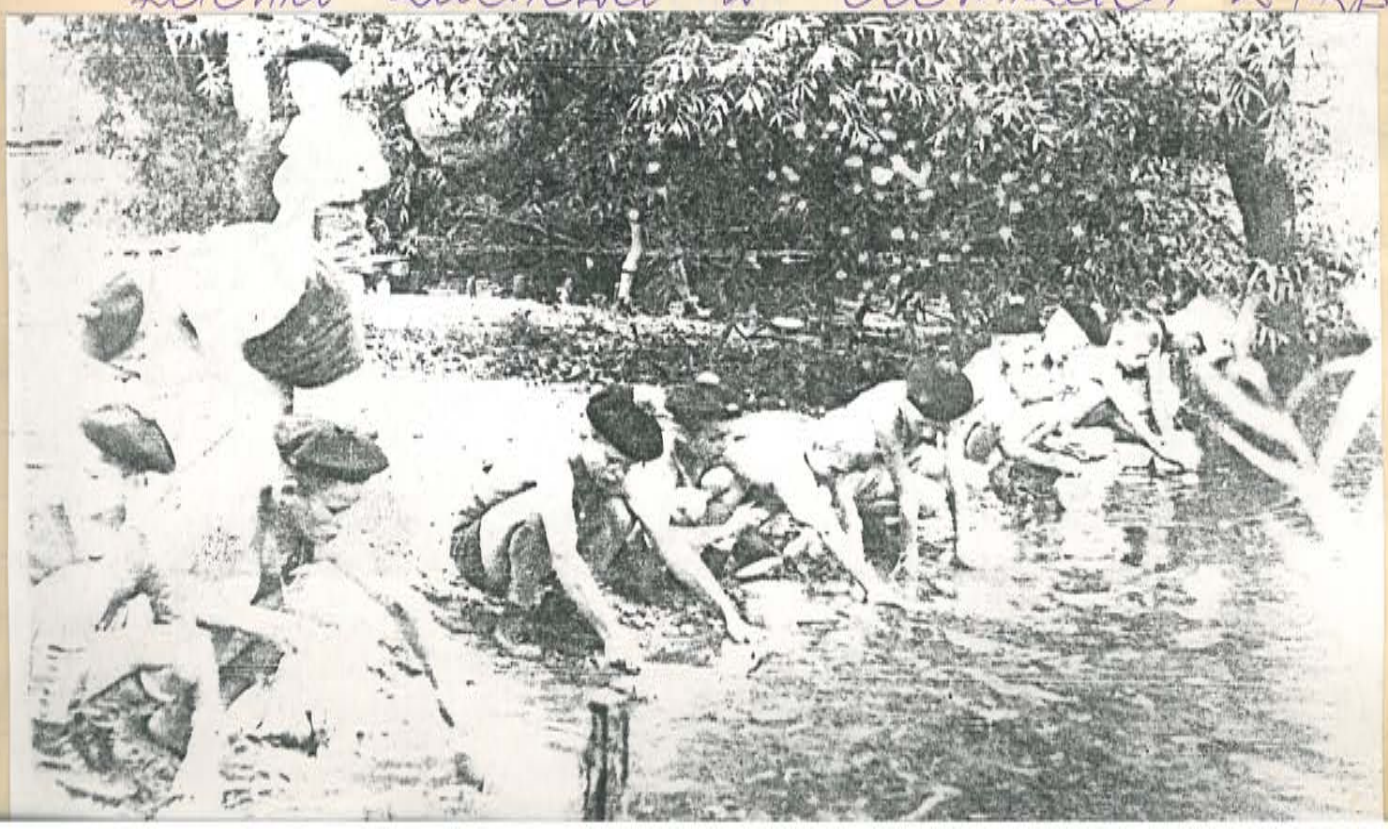
Kolonia zuchowa
w Chodzieży
spotkanie z dziećmi
z polonii francuskiej



Kolonia zuchowa
Kukowo koło
Obornik WKP.



Kolonia zuchowa w Obornikach WLKP.



Po przerwie w 1956 roku na nowo tworzy się harcerstwo.

Kolonia zuchowa 1957 r.
w Obornikach Wlkp.

Przy pomocy pułkownika Szymandery zorganizowaliśmy pierwszą kolonię zuchową na poligonie wojskowym, położonym w samym lesie.
W obornikach brał udział cały hufiec.
Komendantem był Dyderski Kazimierz
Kwatermistrz - Szaj Czesław
Magazynier - Szymański Leopold
Komendantem zuchów - Zwiernik Czcimisław
Obozny - Aniota Aleksander
Pomocnik - Gajewski Marian
Pomocnik - Derpiński Ryszard

Uczestnicy:

1. Antoniewicz Leszek
2. Gozdowski Ryszard
3. Muszyński Andrzej
4. Muzalewski Andrzej
5. Nowicki Roman
6. Nowicki Stanisław
7. Nowicki Włodzimierz
8. Potrawiak Krzysztof
9. Prałat Krzysztof
10. Pyżalski Robert
11. Rosenberg Zdzisław
12. Sikorski Mirosław
13. Skotnicki Aleksander

14. Stefaniak Jan
15. Szaj Wacław
16. Szulczyński Stanisław
17. Walkowiak Adam
18. Wawrzyniak Wojciech
19. Wesołowski Wojciech
20. Wroniecki Andrzej
21. Zalęcki Zbigniew
22. Zdrawski Wiesław
23. Ziółkiewicz Adam
24. Ziółkiewicz Jan

Zajęcia z zuchami prowadziliśmy pod nazwą Robinsona. Zuchy miały swoją polanę, którą upiększali, robili kryjówki oraz różne zabawy.
Zorganizowaliśmy ognisko dla okolicznych mieszkańców, którzy podziwiali występy zuchów.
Kolonia była udana. Zuchy szczęśliwe i zadowolone wróciły do domów.



Czuwaj



Przełom r.
1956/57

Po grudniowym Zjeździe działaczy i instruktorów harcerskich w Łodzi odnawia się harcerstwo.
Cała ochocza brać harcerska żyjąca wspomnieniami Skautingu pod wpływem „odwilży" wyzwoliła w sobie chęć działania.



Komendant Hufca - dh. hm.
Karol Kalkowski
młody duch i dobrze rokujący optymizm

Duży napływ młodzieży do X Festiwalu Pokoju - Wilda sprawił, że już 1 maja 57 r. cała robotnicza Wilda podziwiać może nasze liczne, umundurowane szeregi, dziarsko kroczące ulicami miasta w kierunku głównej trybuny na Stadionie im. 22 lipca.



Kroczyliśmy
- dumni i
- roześmiani
po „kocich łbach" Wildeckiej Dzielnicy,

- a, swym gromkim
- młodzieńczym
- śpiewem
prowokowaliśmy do oklasków, a i niechcący wyciskając łzy z oczu niektórych „gapiów"





Były i wśród nas pierwsze chłopięce drużyny żeńskie.
W tej grupie szaro - zielonych mundurów z pomarańczowymi chustami kroczyła:
przyszła kadra instruktorska z Liceum Pedagogicznego przy ul. Różanej 17. - 52 P.D.H



CZUJ !

Zakończenie pochodu 1-majowego



Przemarsz przejmuje dh. hm. Święcicki przed Technikum Drogowym i Liceum Pedagogicznym przy ul. Różanej. Z Liceum tego w tych latach pozyskuje przybocznych i drużynowych do prowadzenia Drużyn Zuchowych i Harcerskich.



Funkcję Namiestnika Zuchowego pełni wówczas dh phm Jan Nowicki.

... Jedną z głównych myśli przewodnich naszej pracy na lata najbliższe winno być hasło odnowy tkactwa w Polsce, rehabilitacja charakteru.

Leon Marszałek





52 P.D.H.Ż im. M. Konopnickiej w drodze na uroczystość poświęcenia sztandaru Hufca - Obornik Wlkp. - 1957 r.

Wiosna 57 — W harcówce przy zbiegu ulic Sikorskiego i Prądzyńskiego odbywają się pierwsze przygotowania do Pierwszej Akcji Letniej

Lato 1957



Na obrzymiej, uroczej leśnej polanie w Obornikach - Wlkp. rozbito namioty, a wśród nich wiły się zuch - dziupaki i harcerze. Była to pierwsza zorganizowana akcja letnia. Na pierwszej kolonii zuchowej nie ma jeszcze dziewczęcych drużyn zuchowych.

Komendantem Zuchowym jest hm. phd. Czesław Zaremba.

Całością zgrupowania przewodzi hm. H. O Kazimierz Dyderski

W taki to sposób

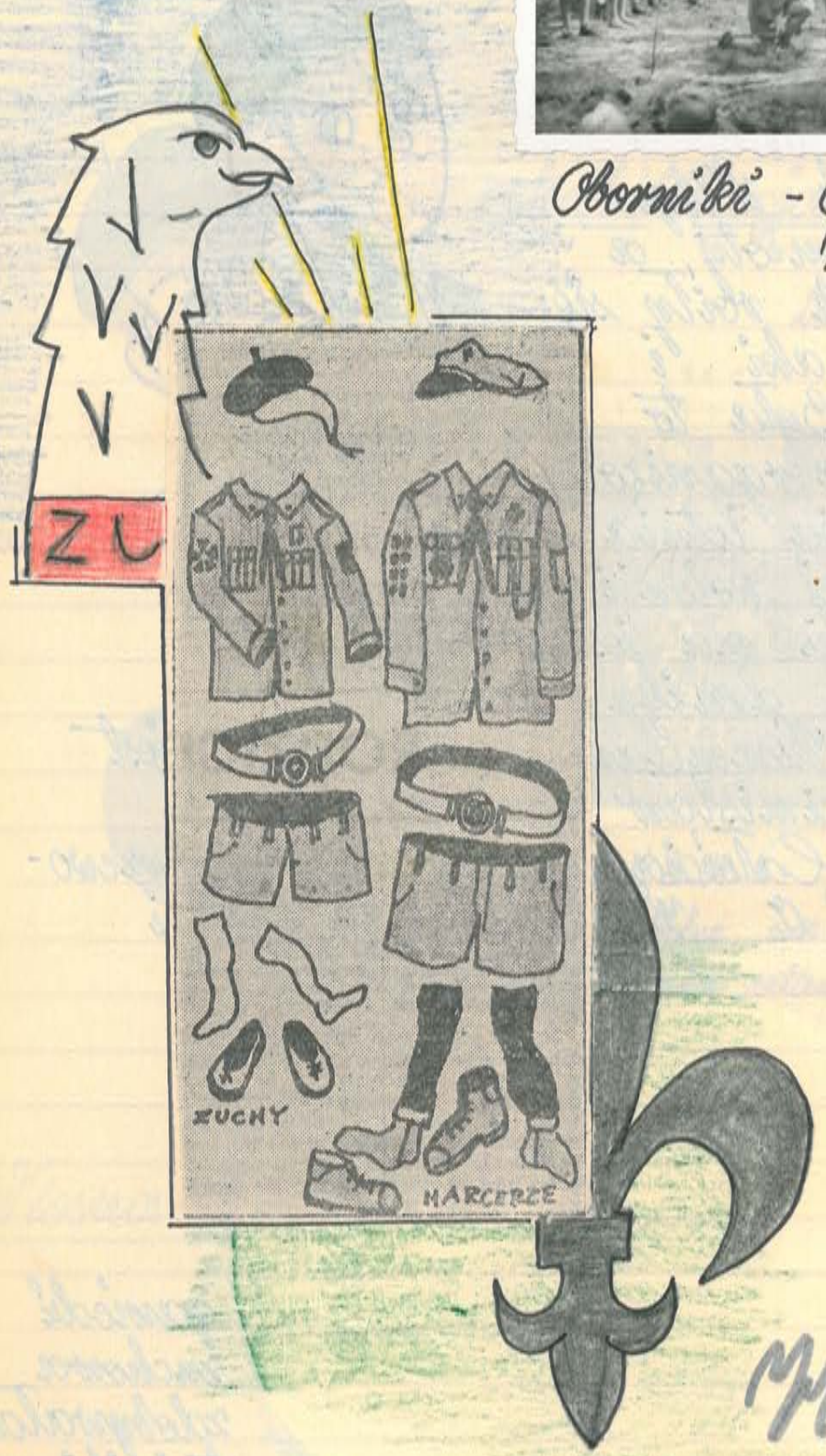


zaprzyjaźnia zuchowa zdobywała tajniki Robinsonady.

Zuch



Obornicki - Obietnica Zuchowa



Harcerz



Instruktor
— to
tylko rozumny
stawszy brat
— to
najlepszy
kierownik w
drużynie ...

Wrzesień 57 -

Powracająca z wakacji
dziewczęta garnie się do wspólnych
zajęć, podoba jej się wspólne pląsa-
nie i chwyta je śpiew ...
podpatrują ...

Powstaje pilna potrzeba szkolenia
drużynowych ...
Powstają Kręgi Instruktorskie szkolenia.

Młodzi instruktorzy organizują drużyny
zuchowe: chłopców i dziewcząt.



1-szy obóz harcerski w Rożnowicach
52 r. D. H. Ż. 4. VII - 28. VII. 57

Drużynowe
Drużyn
Zuchowych



Biwak w Kątnikach - jesień 57
od prawej : przyboczna 52 r. D. H. Ż
dh. Irena Sołtysiak



Bogdana Bajerowicz



Urszula Kowińska



Jadwiga Grajdzińska



Janina Walkiewicz



Grażyna Skrzypczak



Bożena Walkowiak



Maria Chudzińska



Janina Wiktor

Maszerują zuchy lasem,
słońce w górze lśni.



Przyśpiewują sobie
czasem, aby raźniej
szli ...

A oto obsada drużynowych w Drużynach Zuchowych:

Marian Gajewski - 5. D.Z. Chł. - Kościuszkowców

Ryszard Derpiński - 7. D.Z. Chł. - Krakusów

Mieczysław Nowak —  11 PDZ ORLĄT TATRZAŃSKICH

Andrzej Ladman 13 PDZ WILCZĄT SKRYTATÓW

Ędrzej Walter 1 PDZ „LECHA"

Jerzy Szyszkowiak - 3 D.Z. Chł. - Czwartaków

2 D.Z. Dz. - Skowronków - Maria Chudzińska 2PDZ

Kazimiera Dobosz

12 D.Z. Dz. - Krasnoludków - Urszula Nowińska

8 9 D.Z. Dz. - Słoneczników - Grażyna Skrzypczak

Janina Walkiewicz

4 D.Z. Dz. - Skrzatów - Jadwiga Witos 4 PDZ

Wkrótce przybywa grupa nowych instruktorów do pracy w zuchowych gromadach. Jest wśród nich:

6 DZ Jerzy Szlandrowicz
Krzysztof Wojciechowski
10 DZ Andrzej Andryszak





6 DZ Bogdana Bajerowicz - D. Z. Dz - Słonecznych Uśmiechów
6 DZ Jadwiga Gwoździńska
2 DZ Bożena Walkowiak - D. Z. Dz - Jaskółek (Stolikowa)
8 DZ Janina Wiekta - D. Z. Dz - Słonecznych Promyków
14 DZ Emilia Zięłek - D. Z. Dz. - Wiewiórek

Jesień 57 - Zlot Hufca w Ząbkach



Raport Hufca
Na końcu szeregu - Stoją drużynowi
Zuchów



52 P.D.W.Ż
im. M. Konopnickiej

obecna i ...
przyszła
kadra
drużynowych



dh. drużynowa - Regina Wiśniewska
" przyboczna - Irena Sołtysiak



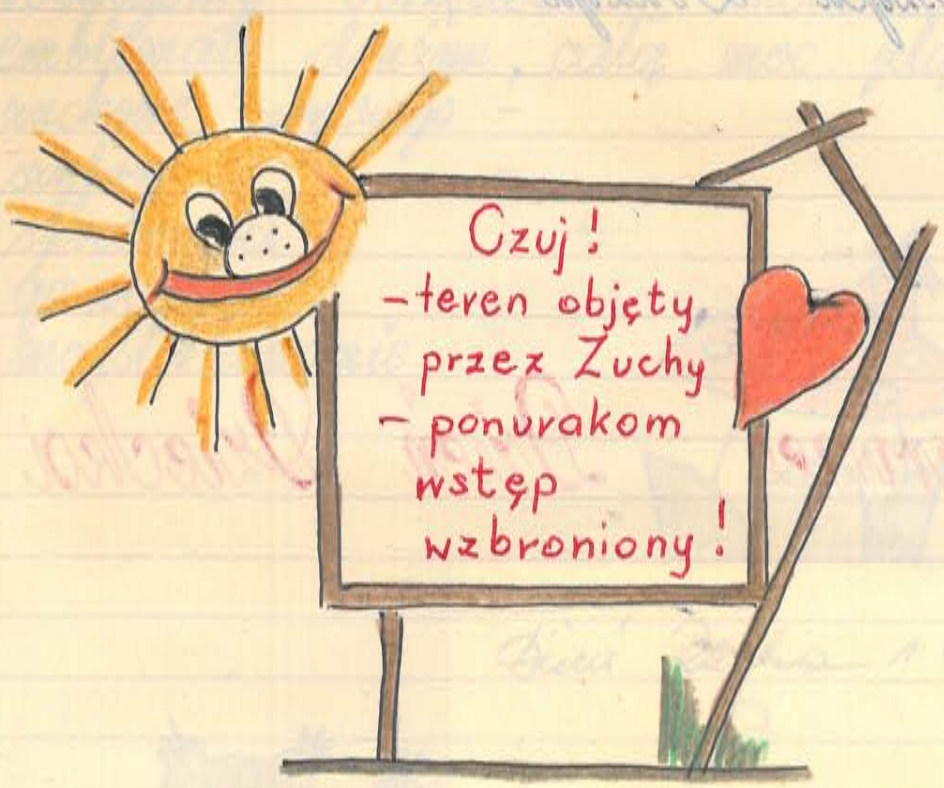
W takich sytuacjach
bardzo doceniamy
mamę - pelen
chlebak i maniurka
zaspokajają nasz
apetyt.

Wągrowiec

27 grudzień 57 – 4 styczeń 58 r.



Obóz Szkoleniowy dla Drużynowych Zuchów



W budynku Liceum Pedagogicznego w Wągrowcu - położonym nad jeziorem w zimowe wakacje, dozpakowaliśmy nasze plecaki w nadziei, że młodzieńcze troski pozostawiliśmy w Poznaniu.

Świeżuch, mroźna, ledwie rozpoczynająca się zima i ziąb w internacie dawał się nam mocno we znaki.

Humor i młodzieńcza energia rozgrzewają nas od środka, często podsuwając głupie pomysły. To bowiem mamy okazję powrócić do lat dziecięcej beztroski.

Świetnie się bawimy, prześciągamy w pomysłach, a nasze umiejętności tak zdobyte zawieziemy do Poznania.

do naszych Dzieci.

1 czerwiec - Dzień Dziecka



bieg z jajkiem



W ogródku Jordanowskim przy ul. Bema ZKM. Klub organizuje gry i zabawy dla dzieci z dzielnicy Dilda. Były wyścigi taczek, bieg w workach, konkursy

Poznajemy obrzędowość znakową, okrzyki, emblematy drużyn, całą moc żelązków i gier,
znakowe zwyczaje –
szyfry –
sprawności –
opowieści –
majsterkowanie –





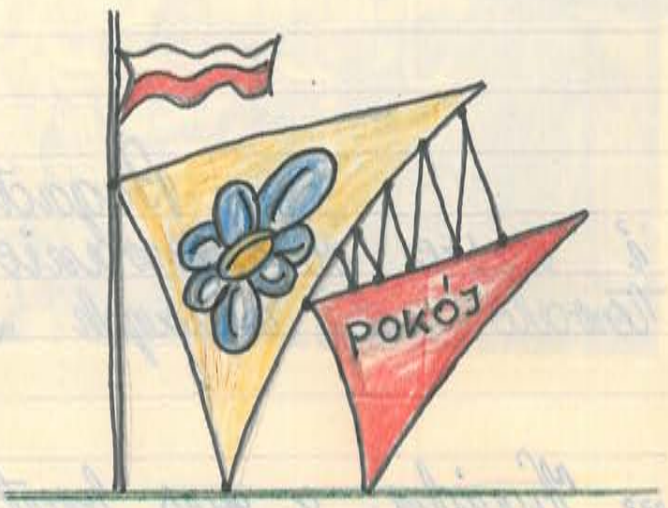
Bogactwo zmieżętności i nasze rozśpiewanie będzie prezentowało w naszych Drużynach.

„Każdy z nas brat dla otoczenia,
wita nas kwiat, leśne stworzenia,
nic obca nam przyrody, mowa
dla Braci Pól pozdrowień słowa ...

Majowe Święto - 58 r

Idziemy jak Tam zboża:

- dorodną
- szeroką
- liczną
- zwartą
- zuchowo – harcerską gromadą







Idą: Komendant Hufca - Karol Kalkowski
i zastępca - Kazimierz Dyderski



Sylwester Olesik Zygmunt Szaj Jan Sowicki
Czesław Szaj Leopold Szymański Czesław Zwiernik



52 p. D. Hł. Ż. -
dwuż. Regina Wolniewicz - Irena Sołtysiak
przyboczna i zuch Ewa Marcinczak

Czerwiec 1958 r.

Tylko godziny dzielą nas od wyjazdów na obozy letnie. Wszędzie ruch. Ostatnie przygotowania. Zwiady kwatermistrzowskie jadą już w teren.

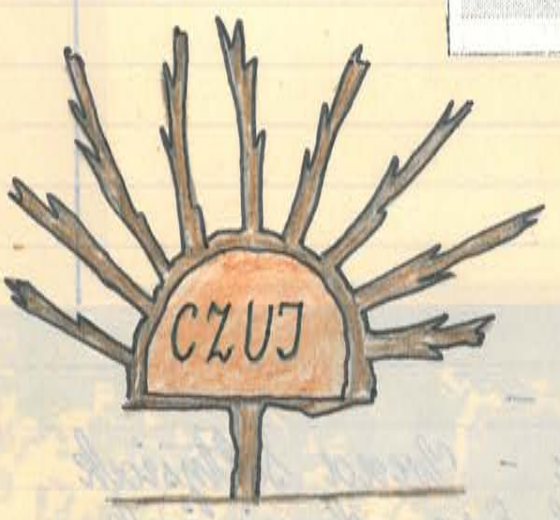
Przy harcówce X Hufca Poznań-Wilda:

— Jest wszystko? Niczego nie zapomnieliśmy? Sprawdźmy lepiej raz jeszcze, bo u komendantki nie ma "taryfy ulgowej". Wszystko jest! No, to możemy odpocząć.

Kwatermistrzostwo obozu X Hufca: Grażyna Skrzypczak, Bożena Walkowiak, Jadwiga Czwójdzińska, Brygida Bajerowicz oraz druhowie: Jurek Szymkowiak, Jurek Szlandowicz — za chwilę wyjeżdżają na miejsce obozu. Muszą przygotować wszystko na przyjęcie 85 najmłodszych druhów. (jk)

Fot. — K. Przychodzki





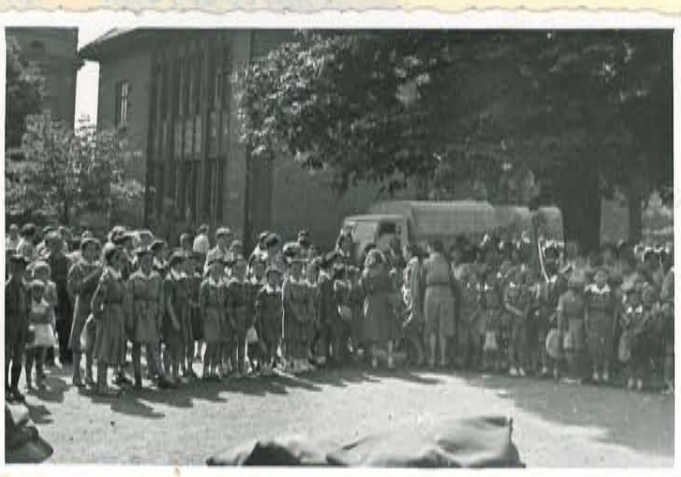
Skoki
Kolonia Zuchowa
– przygotowania

• W ostatni tydzień czerwca grupa kwaterm[illegible]strzowska wyjeżdża – zabierając sprzęt – do Skoków by przygotować miejsce kolonii na przyjęcie Zuchów.

• Kolonia Zuchowa mieści się w szkole położonej nad rzeką Wetną.

• Tu na miejscu przygotowujemy sale dla poszczególnych drużyn: dziewcząt i chłopców, rozbijamy namiot dla magazynu kuchennego i zadaszamy kuchnię „pod chmurką"

• Kolonia Zuchowa w Skokach trwać będzie od: 2 lipca
do 24 lipca 58 r.



Zbiórka drużyn zuchowych przed wymarszem na dworzec.

Raport drużynowych na boisku szkolnym przy k. przedszkolnego





Cali dzieci i szczęśliwi z - - totemem drużyny kroczymy w kierunku dworca kolejowego, skąd odjedziemy do Skolkó.

P.D.Z - Słoneczników - drużynowa Skrzypczak.

Naszemu wodzowi

P.D.Z - Wiewiórki drużynowa Emilia Zięciak





Uszkowe zlecali jeżdżą samochodem - a my - pociągiem

Ostatni uścisk rączek przez najbliższych, ostatnie przestrogi mamy i może już pociąg ruszy





Honorowy Gospodarz
Kolonii w Skokach.



Ten wróbelek wysiadujący na żerdzi płotu inspirował nas swym świergotem do śpiewu, a kiedy już rozlegały się zachowe nutki, ów gospodarskim okiem ogarniał plac w cieniu drzew jakiego na czas wakacji nam użyczył.

Kadra Kolonii:

komendant - dh. Jan Nowicki
obozna - dh. Regina Wolniewicz
mistrz gier - dh. Czesław Zwierzak



W upalne dni kolonii rzeka oddawała nam nieocenione usługi

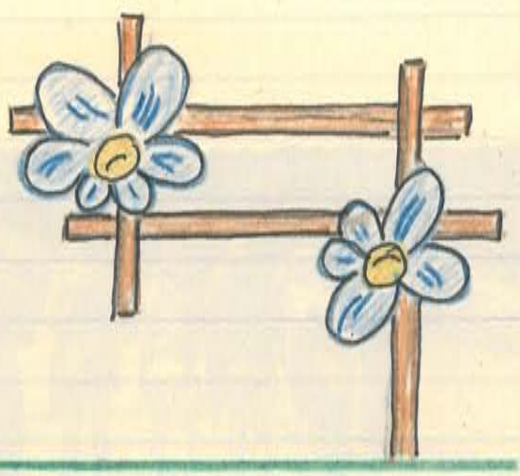


A teraz mycie zębów wieczorny apel ... i spać!



Wieczorny spacer wzdłuż rzeki Wdy

Kochanej Rzeczypospolitej,
Oddajem codzienny nasz trud.
Przewodząc zuchowym drużynom,
dla drodze najlepszej wśród dróg.
Udzielny gromadą i Tawą,
Z pieśnią radosną, zabawą.
Pragnieniem czyn i mocy,
Służąc Ci wiernie ochoczo.
Najdroższa Rzeczypospolito!





Pierwszy posiłek z kolonijnej kuchni

a w namiocie magazyn



W izolatce żal serce ściska



Słońce i lato darzyło nas swą dobrocią. Kąpiel w rzece wetnie.

Zajęcia w terenie



3 P.D.Z - Granicków - drwż. Jerzy Szyszkowiak

Wesoła piosnka, dokoła brzeg,
Maszerują znowu raz, dwa, trzy.

Utopce pod wodą
siedzą chlip,
chlap, chlup ...









„Słoneczniki"
i „Ewunialki"





Nawet w
dzień odwiedzin
nie darujemy
kudni dnia
wolnego.

do „naszej"
drużyny
też przyje-
chała
mama - ale
... czy to



inspekcja czy odwiedziny?

... niestety - tu mamy nie ma



menażki myjemy sami

a ... nadrzeczny piasek najlepszym proszkiem do szorowania



Dzień Odwiedzin w Kolonii



9 Drużyna Dziewcząt „Słoneczników" w piasie

W dni pełne słońca szukaliśmy schronienia w cieniu drzew okalającego nas lasu. Tu czas nam umilał na głąsach, igrach i piosence.

Nie było w naszej Gromadzie żadnego mazgaja - no może jeden... ....., którego serce bolało po prawej stronie pasa, gdy ogłaszano ciszę nocną - a to ani symptom poważnej choroby ni oznaka nudy, - więc czy można to brać poważnie?

Cicho nucona piosenka przez dh Grażynę i głaskanie policzka działało jak balsam.



Rodzicom

bardzo się tu podoba, nie mogą pojąć że tyle: piosnek
ognia
zabaw
głasów
i skeczy umiemy.
Uporczywie pytają - kiedy zostanie utworzona: Puchowa Drużyna Oldboy?



Mistrz gier i zabaw
dh. Kwiecnik Czcim.

Zuchowe plączy dla mieszkańców
Skoków – 22 lipca 1958 r.





Kto majtkiem na okręcie
służył ...





Indian, indian dzikich
indian jesteśmy szczep ...

Gawęda Drużynowego



Dziś chcę ze mną
zuch,
śpiewam jak
za dawnych,
w zgodnym
chórze
śpiewam w chórze





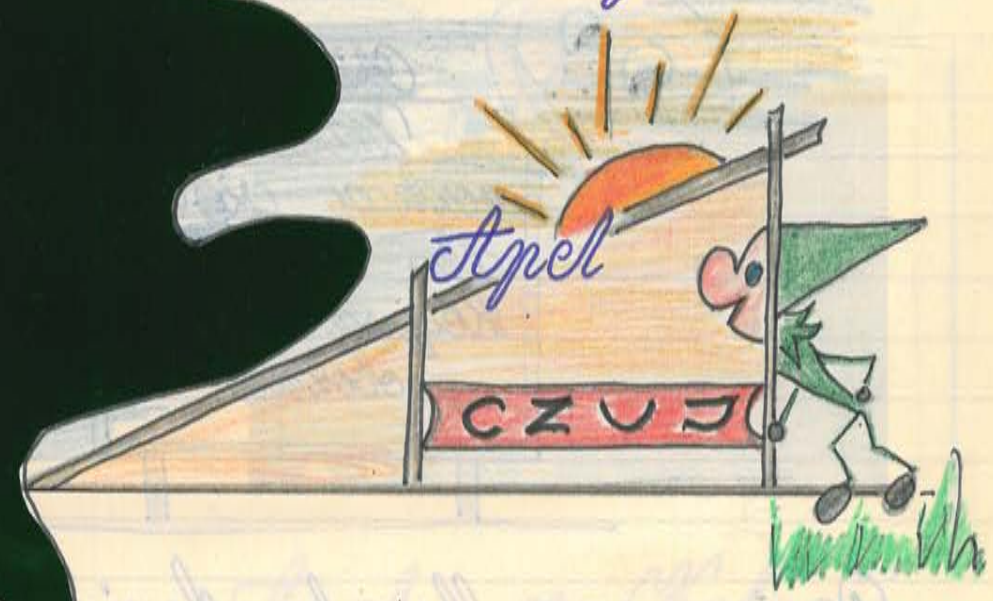
Gromada
„Czarniaków"
ze swoją
drużynową
dh. Z. Szyszkowiak

„„ Leci piosnka na skrzydlatach
na nieznane krańce świata „„



Poranny

Apel





Drużynowa: Emilia Zięciak i zuchy



z Drużyny „Wiewiorek"



Drużynowa: Urszula Nowińska



przyboczne: Bogdana Bajerowicz
Bożena Walkowiak
i „Krasnoludki"

Obietnicę Zuchową składają 3 najmłodsze zuchenki.



Wieczorny



Apel w Kolonii



Słoneczko już, opasi złoty blask.



Powrót do domu

i



Ostatnia zbiórka





od prawej stoją:
- namiestnik zuch. dh. Jan Nowicki
- szefowa kolonii dh. R. Wolniewicz
- dh H. Samulski
- dh Cz. Zwierzyk

Ostatni rozkaz i raport...



raport „odbiera" dh. Regina Wolniewicz



... i w objęcia stęsknionej mamy

Już kolonia się skończyła,
czas do domu wracać znów,
jakże wszystkim dobrze było
każdy humor miał, był zdrów.

... to już koniec wakacyjnej przygody. Rodzice pełni podziwu dla samodzielności i odwagi zuchów, zuchy pełne wrażeń,
... a młoda kadra drużynowych powraca do kolonii, aby zdobyć harcerskie stopnie i sprawności.



Wrzesień 1958 r.

... Wszystkim Drużynowym życzę, aby ten rok, był, czasem porywającej pracy z zuchowymi drużynami.

Regina Wolniewicz



Rozpoczęcie Roku Harcerskiego

Zlot Hufca – Kórnik 58 r.





„ ... a my bez głosów





i śpiewu





żyć nie możemy ".

Jesień 58 r.

Święto Latawca -



Październik - to już tradycją się stało że u progu jesieni w Gorodzie Jordanowskim nad Wisłą - wielu spotykają się dla wspólnej zabawy, biegów przez skakankę, no i popisów - latawcy



„Szybującym" do chmur latawcom przyglądają się dh. Zwierzyk Czesław



DYPLOM

TYDZIEN ZUCHA 1958

I miejsce

w konkurencji....Strzelanie z łuku.

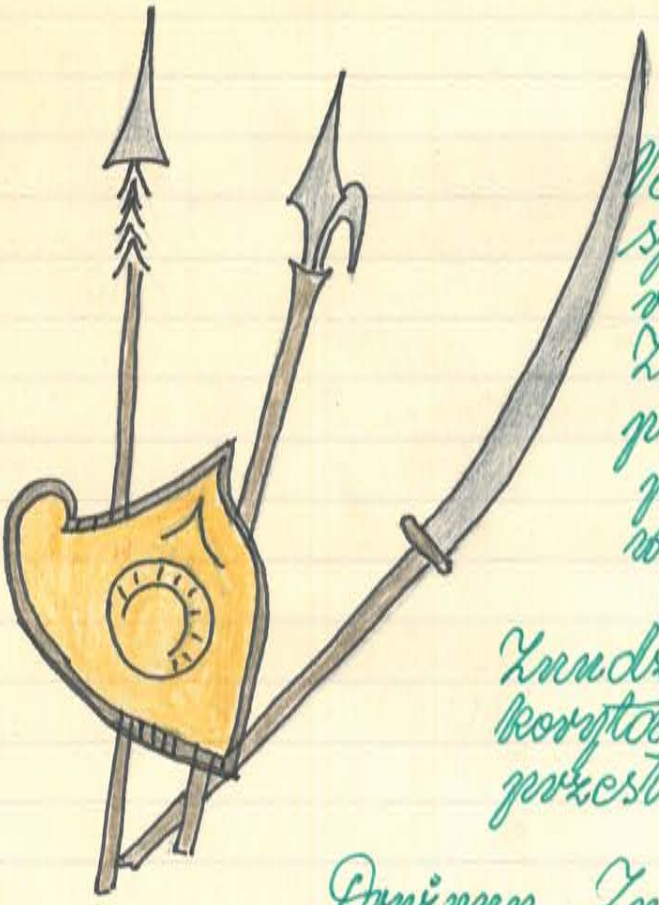
zdobyły zuchy - chłopcy hufca Poznań X

Kier.Wydz.Zuchów
Laurentowska hm./

I z-ca Kom.Chor.Wlkp.
Tadeuszak hm./

Poznań,dnia 11.V.1958 r.

Tydzień Znicha - 1959 r.



Powiew wiosny sprawia wzmożony ruch w Drużynach Znicky z radością przyjmują każdą propozycję zabawy w terenie.

Znudziły się szkolne korytarze, i ograniczona przestrzeń.

Drużyny Znichowe przygotowują się do Wielkiej Gry Znichowej

Majsterkujemy z Teki, kwadrygi konserwujemy kulajnogi, ćwiczymy skoki przez skakankę i plasy.



W tym dniu pogoda nam nie sprzyjała. Przemarsz z pl. Wielkopolskiego

Kto wie - może i wśród nas będą zwycięzcy?

DYPLOM

Hufiec: Poznań X

zdobył III miejsce

w wyścigu kwadrygą

Kier. Wydz. Zuchów
J. Laurentowska hm.

Komendant Chorągwi
Sz. Makowski hm.

Poznań, dnia 7 czerwca 1959 r.

Wielkie przygotowania do małej wyprawy.

10 maj 59 - Zlot Ulfca w Bolechowie

dh. Marian Gajewski - niech go wiatr niesie...





Przedobozowy przegląd drużyn.



1 czerwca 59 r - Dzień Zucha

Biwak w Skokach - 12 czerwiec 1959 r



dh. Szymański lubi we-
sołą brać.

Rożnowice — Biwak VIII. 59







Kolonia Zuchowa - Przytoczna

1 - 21 lipiec 1959 r.



— Puk, puk - wzywam Was do mojego lasu gdzie czeka nadzwyczaj przyjazny teren letniej przygody.



Zbiórka Zuchów na dziedzińcu Szk. Podst 42 przy ul. Różanej. Radość gości na twarzach





Przygotowanie do raportu. Zuchy żegna Komendant Hufca dh. Kazimierz Dydewski, a potem z paradną miną wędrujemy na Dworzec, skąd pociągiem odjedziemy na kolonię.

Skład Komendy Kolonii
i instruktorów

komendant kolonii - Regina Wolniewicz
obozny " - Czesław Zaciernik
kwatermistrz " - Henryk Samulski
magazynier " - Jerzy Szyszkowiak
skarbnik " - Adam Leśny
sekretarz " - Dominik Bekasiak
pielęgniarka - Barbara Klose

drużynowe i drużynowi:
Grażyna Skrzypczak
Bogdana Bajerowicz
Janina Wicka
Marian Gajewski
Krzysztof Wojciechowski

przyboczni:
Romana Rokicka
Bożena Walkowiak
Jadwiga Owojdzińska
Jerzy Szlandrowicz
Andrzej Encki





~ Drużyna "Jelonków" po kąpieli. ~

Poranny Apel



Na skraju wioski w wiejskiej „tysiącletce" rozgościły się zuchy. Tu będzie im dane przeżyć w dniach pełnych słońca moc wrażeń, zażyć kąpieli w jeziorze, opisać się w płozach i śpiewie przed mieszkańcami Przytocznej.



Drużynowe: dh Grażyna Skrzypczak
i dh Bogdana Bajerowicz
ze swoimi zuchami.



Drużynowi: dh Marian Gajewski
i dh Krzysztof Wojciechowski
ze swoimi zuchami.



- Przyjazne znakom z pani Janka Zwiernik i pani Zosia Mencfeld

- niejeden dobry placek te kruchaveczki nam upiekły

- dh. Jurek Sz i dyżurna dyżurna przy obiadzie ziemniaków





- no, obiad gotowy - czekamy na zmianę



Zuchy dbają o ciszę i proszą: mało ... ... a baczne oko druhny na to nie pozwala

dh. Romka R

w takie słońce warto zrobić pamiątkowe zdjęcie





• Sala kominkowa

Och, teraz w ciszy poranka trza dopełnić papierkowe formalności.

pielęgniarka - Barbara Klose.

— a tak nas oceniano

Uwagi wizytatorów

W dniu 11 i 12.7.59 r. przebywałem kolonię, zachwalam z Przytocznej: stwierdzam, że wśród zuchów panuje dobre samopoczucie i humor a cała komenda Kolonii dokłada wszelkich starań aby zajęcia były przeprowadzane stosownie do zainteresowań zuchów

F. Dyderski phm
komendant Hufca.

W dniach 18, 19 lipca 1959 wizytowałem Kolonię na polecenie Kom. Chor. Wlkp. Kolonia spełnia swoje zadanie i należy do najlepszych na terenie województwa. Instruktorom zuchowym składam gratulacje i podziękowanie a zuchom wspaniałych przeżyć i wiele zdrowia i zadowolenia

Przytoczna, 19.07.59

Zdobywamy sprawności:

- wszędobylskiego
- porządnickiego
- doktora Ożbolt
- partyzanta
- przyjaciela lasu









kąpiel w jeziorze



popisowe
pląsy dla
mieszkańców
wioski



w drodze
z jeziora
do kolonii





czy z nas takie
grubasy że nie
zmieścitysmy się
na samochód?

cała reszta zu-
chowej gromady
wyjechała woj-
skowym samo-
chodem do Y. W. w Skwierzynie na akademię



gdzie swoimi popisami uświetnila żołnierzom lipcowe święto. Było to nasze podziękowanie za okazaną pomoc.

151

RAPORT Z WIZYTACJI

(Wypełnia się przez kalkę, oryginał zabiera wizytator, kopia zostaje w książce).

1. Imię i nazwisko wizytatora hm Andrzej Kwarcz - Kom. Chor. Wlkp - ur. 12
(Instruktorzy harcerscy podają swój stopień)
2. Delegacja: kto zlecił wizytację
(Nr i data delegacji lub upoważnienia do wizytacji)
3. Data przeprowadzanej wizytacji od 18.07. do 19.07.59
4. Kto jest organizatorem obozu (nazwa jednostki harcerskiej organizującej obóz) Kom. Hufca Harc. Poznań
5. Miejsce obozu Antoszne pow. Skwierzyna
6. Kto wydał zezwolenie na organizację obozu (Chorągiew macierzysta) Nr i data Kom. Chor. Wlkp - ur. 139/59
7. Przebieg wizytacji:
1. Lustracja zajęć i życia na kolonii
2. Sprawdzenie dokumentacji obozowej
3. Sprawdzenie strony finansowo-gospodarczej
4. Lustracja lokalu kolonijnego i pomieszczeń gospod.
5. Odprawa z kadrą kolonijną
8. Uwagi i zalecenia:
Kolonia b. dobra - spełnia swoje zadanie - zasłużyła na pochwałę.

Podpis Komendanta Obozu

Podpis Wizytatora





... W oczekiwaniu na wodę -



• Czas dłużył się niesamowicie. Awaria głównego zaworu pompy zasilającej wieś we wodę sprawiła posuchę w kranach. Mieszkańcy wioski w Kolonii dopatrują się głównego winowajcy tego zdarzenia.



• Niechętnie użyczają wody ze swych studni. Nawet wiejskie „Burki" dotąd przyjazne, teraz głośno szczekają.

• Z pomocą spieszy miejscowy ks. proboszcz kierując nas do Jedn. Wojskowej w

• W takich to beczkach przywoziła nam brzemienną wodę, panujący upał był groźnym przeciwnikiem w naszych zmaganiach.

RAPORT Z WIZYTACJI

(Wypełnia się przez kalkę, oryginał zabiera wizytator, kopia zostaje w książce).

1. Imię i nazwisko wizytatora Hanna Stroźek Renata Kamińska
(Instruktorzy harcerscy podają swój stopień)
2. Delegacja: kto zlecił wizytację Główny Kwatera nr. 48 : N. 33
(Nr i data delegacji lub upoważnienia do wizytacji)
3. Data przeprowadzanej wizytacji od 20 VII do 20 VII
4. Kto jest organizatorem obozu (nazwa jednostki harcerskiej organizującej obóz) 8 Hufiec Żoliborz-Wilda.
5. Miejsce obozu Przytarnia p. Skwierzyna
6. Kto wydał zezwolenie na organizację obozu (Chorągiew macierzysta) Nr i data Kom. Chor Wielkopolskiej 123/59
7. Przebieg wizytacji:
Kolonia zuch. w miłym i dobrym
szkolnym budynku. Wszystko porządek zastano
w szpitalu 1 DZ - Bębę. Porządek
dzienny ułożono na dobre
Urządzenia sanitarne utrzymane
wzorowo. Brak wody w szkole
Książki kasy obozowej prowadzone
Elementy lekcyjne z higieny
Kwatera harcerska zadowalająco - ogniowy, dobrowolny. Kasa prowadzona bardzo
8. Uwagi i zalecenia: dobrze.

Podpis Komendanta Obozu

Podpis Wizytatora



wędrująca harcerska drużyna zawitała do kolonii



dh. Szymański i jego wędrusie przed wyjazdem do Skwierzyny do Jedn. Wojskowej na Święto 22 lipca



harcerze dostąpili zaszczytu podniesienia flagi



Biwak w Przytocznej 25. VII. 59 r.



„ po kolonii na biwaku zdobywamy stopnie i sprawności

„ i o co chodzi? plecak musi być ciężki



Powrót do domu. W drodze na dworzec kolejowy — nasza pogoda ducha została poddana ciężkiej próbie. Niebo zesłało nam taką ulewę, że wszyscy ociekaliśmy wodą a przemoczone plecaki nabrały podwójną wagę



Zlot

drużynowych zuchów i harcerzy

20 wrzesień 1959 r.

Rożnowo



W oczekiwaniu na zbiórkę



dh. Szymańskiej

„... Zabawa, zabawa tak nas jakoś kusi, a no więc dziwnego zuch się bawić musi ...

... A to już historia ...

– jak nas oceniano?

dh. Andrzej Truchma

Źródła powodzeń i niepowodzeń w pracy Pozn. Drużyn Harcerskich w latach 57/60

– notatka bibliograficzna z materiałów do pracy magisterskiej



9 P.D.Z. „Słoneczników"

drużynowa:

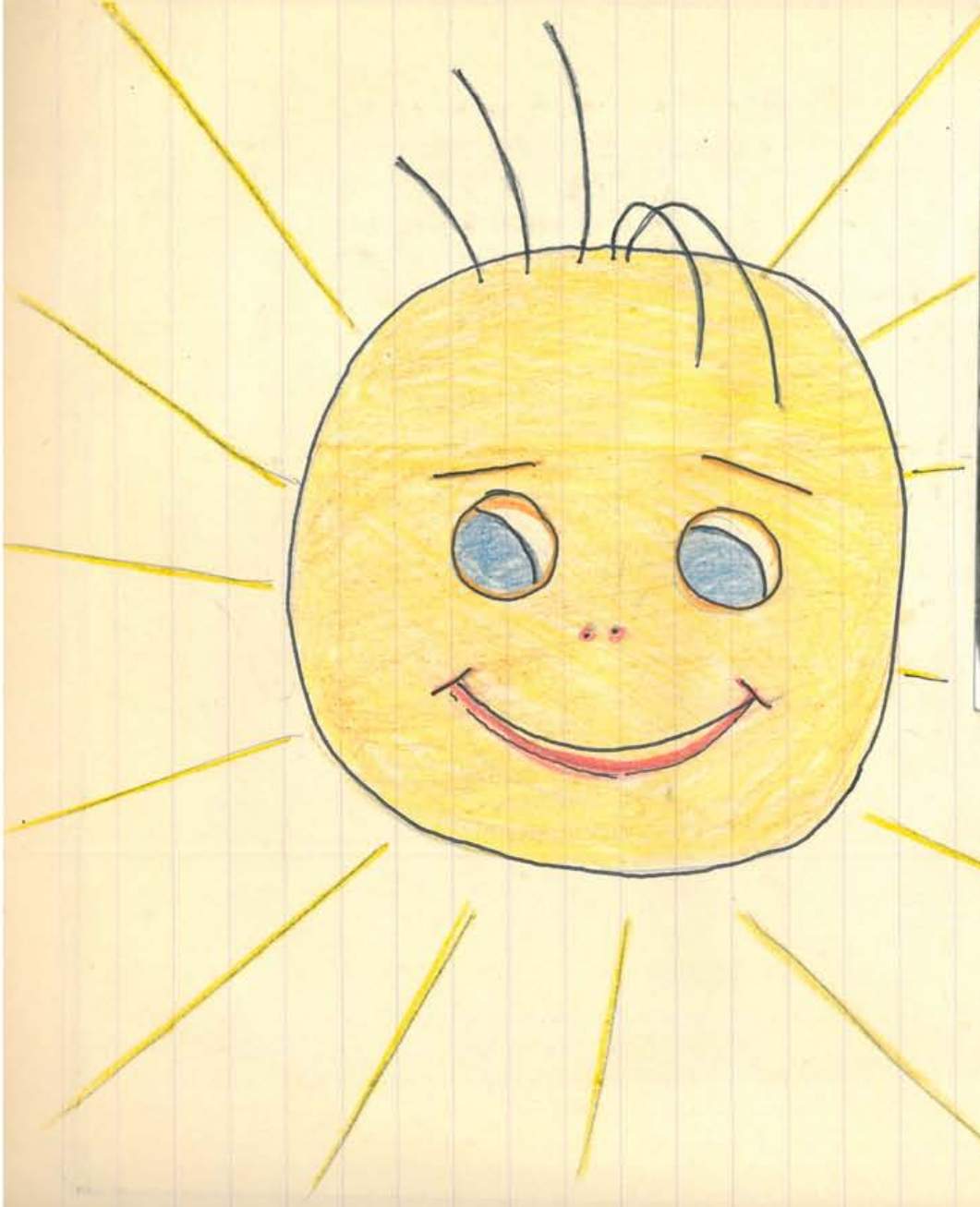
Grażyna Skrzypczak

9 Drużyna Suchów - dziewcząt - "Słoneczników"
Hufiec Poznań X - istnieje od listopada 1957r.

1. Robotnicze - Wilda
2. 28
3. Kompletne
4. B. trudne - boisko i korytarz szkoły - klasy są niedostępne z powodu 3-zmianowej nauki.
5. Sprzęt nieliczny: piłki, piłeczki, skakanki, kółka.
6. Brak przybocznych
7. Zbiórki na wysokim poziomie. Dominuje zabawa tematyczna wychowawczo-ukierunkowana.
8. Gwiazdki zdobywa się w trakcie całorocznej zabawy. Sprawności - przez cykle zbiórek sprawnościowych.
9. Na wysokim poziomie. Istnieją zwyczaje codzienne" drużyny, obrządkowość pór roku, doskonała oprawa obrzędowa nadania gwiazdek i sprawności.
10. Pomimo trudności lokalowych suchy majsterkują w domu według wzorów dostarczonych im na zbiórce.
11. Niemal cała drużyna systematycznie jeździ na kolonie suchowe.
12. Zwraca się uwagę na b. owocną współpracę z rodzicami i szkołą. Najlepsza drużyna suchowa hufca.

Drużyna Skrzypczak - drużynowa lat 16.
uczennica Liceum Pedagog. - Hufiec Poznań X

1. Kurs wstępny org. przez Kom. Chorągwi Kurs drużynowych ZHP 57/58 - Wągrowiec
2. Lubi i potrafi się bawić z suchami - głównie w zabawie tematycznej.
3. Widać świadome i planowe oddziaływanie wychowawcze przez zabawę tematyczną.
4. B. miły serdeczny, wzajemny stosunek.
5. Brak przybocznych.
6. Doskonała drużynowa (najlepsza w hufcu) Pożądane dalsze kształcenie na poziomie podharcmistrzowskim. Dobra kandydatka na namiestnika.





6 P. D. Z – „Słonecznych Uśmiechów"

Jerzyńska 3

Bogdana Bajerowicz

6 Drużyna Zuchów - dziewcząt- "Słonecznych Uśmiechów"
Hufiec Poznań X -istnieje od października 1957r.

1. Robotnicze-Wilda
2. 30
3. Umundurowanie kompletne
4. B. trudne - noclegi szkolne, korytarz, szkoły, (nawet klasy są niedostępne z powodu 3-zmianowej nauki)
5. Drużyna posiada b. mało sprzętu: piłka i skakanki.
6. Brak przybocznych
7. Zbiórki na dobrym poziomie. Dobrze wykorzystuje się wychowawcze ćwiczenia i gry zuchowe.
8. Sprawności zdobywa się poprzez cykl zbiórek tematycznych gwiazdki w ciągu całego roku.
9. Szeroko stosowane (Księga Drużyny, totem, sznyk, okrzyk, piosenka drużyny).
10. Z powodu trudnych warunków lokalowych majsterkowanie odbywa się sporadycznie.
11. Około połowa zuchów systematycznie uczestniczy w koloniach organ. przez Namiestnictwo Zuchowe.
12. Pomimo trudnych warunków - doskonała drużyna. Podkreśla się 3-letnią nieprzerwaną pracą drużynowej.

Drużyna istnieje w Hufcu Poznań-Wilda.

Bogdana Bajerowicz - drużynowa - lat 16
uczennica Lic. Pedagog. - Hufiec Poznań X

1. Kurs wstępny szarg. pracą Kom. Chorągwi Kurs drużynowych ZHP 57/58 Wągrowiec
2. Doskonale potrafi i lubi bawić się z zuchami
3. Umiejętnie wykorzystuje zabawę jako instrument świadomej pracy wychowawczej.
4. Bardzo miły, serdeczny, ciepły stosunek.
5. Brak przybocznych.
6. Prowadziła drużynę przez 3 lata z b. dobrym rezultatem. Doskonały materiał na instruktorkę zuchową.

Po podjęciu pracy zawodowej w 196or. zrezygnowała z działalności w ZHP. Obecnie znajduje się na urlopie harcerskim.



14 V.D.Z - „Wiewiórek"
drużynowa:
Emilia Zięciak



14 Drużyna Zuchów - dziewcząt "Wiewiórek"

Hufiec Poznań X - istnieje od października 1957r.

1. Robotnicze - Wilda
2. 30
3. Kompletnie umundurowana drużyna
4. B. trudna - nauka w szkole 3 zmianowa
5. Brak sprzętu zuchowego
6. Brak przybocznych
7. Systematyczne, dobre zbiórki, świadomie wychowawczo podbudowane - dużo zabawy tematycznej.
8. Sprawności zdobywa się przez cykl zbiórek tematycznych. Gwiazdki przyznaje się "za wysługę lat"
9. Dużo obrzędowości (Księga Drużyny, totem, piosenka i okrzyk drużyny, obrzędowość okolicznościowa).
10. Majsterkuje się w domu wdg. wzorów podanych na zbiórce.
11. Niemal cała drużyna wzięła udział w kolonii zuchowej w Skokach.
12. Obiecująca, b. rozśpiewana drużyna.

- - - - - -

Pod odejściu drużynowej, następczyni nie potrafiła stanąć na poziomie - drużyna rozpadła się.

Emilia Zięciak - drużynowa - lat 17.

uczennica Lic. Pedagog. - Hufiec Poznań X.

1. Kurs wstępny zorg. przez Kom. Chorągwi.
2. Chętnie i umiejętnie bawi się w zuchami - zabawa tematyczna.
3. Potrafi wykorzystać zabawę jako instrument wychowawczy.
4. B. serdeczny, ciepły stosunek wzajemny.
5. Brak przybocznych
6. B. obiecująca drużynowa. Nadaje się na instruktorę zuchową.

- - - - - - -

W r.1960 wskutek b. trudnych warunków materialnych (sierota) przerywa naukę, podejmując pracę zarobkową i rezygnuje z pracy w ZHP.

4 P.D.Z. - „Skrzatów"

Drużynowa: Jadwiga Witos





4 Drużyna Zuchów - dziewcząt "Skrzatów"

Hufiec Poznań X - istnieje od października 1957r.

1. Robotnicze - Wilda
2. 26
3. Kompletne umundurowanie
4. Trudne - klasa szkolna
5. Zupełny brak sprzętu zuchowego
6. Brak przybocznych
7. Zbiórki mają charakter zabawy dla dzieci Brak znamion pracy wychowawczej.
8. Zbiórki odbywają się niesystematycznie. Brak pracy cyklowej. Sprawności i gwiazdki zuchy otrzymują "okolicznościowo" "za wysługę lat".
9. Zachowaniom nielicznie, sporadycznie formy obrzędowości w drużynie(głównie przy nadawaniu sprawności i gwiazdek.)
10. W drużynie nie prowadzi się majsterkowania.
11. 9 zuchów brało udział w kolonii zuch. w Skokach (1958) a tylko 1 zuch w Przytocznej (1959).
12. Drużyna zaniedbana. Na przestrzeni2 lat trzykrotnie zmieniała się drużynowa.

Jadwiga Witos - drużynowa - lat 17

uczennica Lic. Pedagog. - Hufiec Poznań X

1. Kurs wstępny organizow. przez Kom. Chorągwi
2. Kurs drużynowych HZS/57/58 - Wągrowiec
   Nie ma chęci ani zdolności bawienia się z zuchami.
3. Tak, ale wiek zuchów nie odpowiada jej; woli pracować z młodzieżą starszą.
4. Oficjalny, duży dystans, drużynowa często niecierpliwi się wobec zuchów.
5. Brak przybocznych
6. Skierowanie drużynowej na odcinek zuchowy jest dziełem przypadku. Brak efektów pracy wychowawczej. Należy skierować ją do pracy w drużynie harcerek.

W r.1958 drużynowa została skierowana do drużyny harcerskiej w charakterze przybocznej.

12 Drużyna Zuchów - dziewcząt- "Krasnoludków"

Hufiec Poznań X - istnieje od listopada 1957r.

1. Robotnicze - Wilda
2. 55
3. Kompletna
4. D. trudne - nauka 3-zmianowa w szkole.
5. Brak sprzętu zuchowego
6. Brak przybocznych
7. Zbiórki na dobrym poziomie, przemyślane i wychowawczo uzasadnione.
8. Sprawność zdobywa się w cyklu zbiórek tematycznych, gwiazdki jednak "za wysługę lat"
9. Obrzędowość mocno rozbudowana (Księga Drużyny, totem, piosenka, szyk, zwyczaje).
10. Brak kwaterkowania - trudne warunki
11. 10 zuchów brało udział w kolonii w Skokach
12. Dobrze zapowiadająca się drużyna zuchów.

- - - - - -

Po rezygnacji drużynowej poziom drużyny gwałtownie obniżył się, następczynie nie stoją na wysokości zadania w r.1960 drużyna rozpadła się.

Urszula Nowińska - drużynowa lat 16.

uczennica Lic. Pedagog. - Hufiec Poznań X

1. Kurs wstępny org. przez Kom. Chorągwi. Kurs drużynowych WZAS 57/58 Węgrowiec
2. Chętnie i umiejętnie bawi się z zuchami.
3. Widać świadome oddziaływanie wychowawcze przez zabawę.
4. Widać życie drużyny, ciekawy stosunek drużynowej do zuchów.
5. Brak przybocznych.
6. Dobra kandydatka na instruktorkę zuchową.

- - - - - - - - -

W r.1959 rezygnuje z nauki w szkole z powodu trudnych warunków rodzinnych, podejmuje pracę zarobkową i opuszcza szeregi ZHP.

2 Drużyna Zuchów - dziewcząt "Skowronków"

Hufiec Poznań X - istnieje od listopada 1957r.

1. robotnicze - Wilda
2. 25
3. Kompletne
4. B. trudne - korytarz szkolny, klasa szkolna, podwórze szkolne.
5. Zupełny brak sprzętu zuchowego
6. Brak przyboczny ch
7. praca nato systematyczna, zbiórki odbywają się nieregularnie. Brak
8. Brak zabawy tematycznej. Sprawności nadaje się po upływie czasu przeznaczonego na zdobyw. sprawności. Gwiazdek nie zdobywa się.
9. W drużynie stosuje się niektóre elementy obrządkowości: rozpoczę, zbiórki, nadanie sprawności, piosenka drużyny.
10. Brak majsterkowania w drużynie.
11. W koloniach bierze udział: w r.1958 5 zuchów w r.1959r.-3 zuchów
12. Praca drużyny anemiczna z powodu zaniedbań drużynowej. W roku 1959 drużynę obejmuje nowa drużyna ale prowadzi ją bez powodzenia.

    Jesienią 1959r. drużyna po przerwie wakacyjnej rozpada się na skutek reorganizacji sieci szkolnej. Po tym fakcie drużyna nie wznawia już działalności.

Maria Chudzińska - drużynowa lat 16

uczeń Lic. Pedagog. - hufiec Poznań X.

1. Kurs drużynowych w Parkowie z wynikiem dobrym.
2. Lubi i umie się bawić z zuchami.
3. Na świadomość oddziaływania wychowawczego przez zabawę na zuchów i umiejętnie to wykorzystuje.
4. Stosunek b. serdeczny, życzliwy.
5. Nie dotyczy - brak przybocznych
6. B. dobry materiał na instruktorkę zuchową. Jednak b. trudne warunki materialne i przeciążenie pracą w domu zmuszają ją do rezygnacji z pracy w ZHP.

- - - - - - -

Po akcji letniej 1959r. drużynowa nie podjęła działalności - wobec braku przybocznych drużynę objęła nowa drużynowa, obca dla dziewcząt.

8 Drużyna Zuchów - dziewcząt - "Słonecznych Promyków"
Hufiec Poznań X - istnieje od listopada 1957r.

1. Robotnicze - Wilda
2. 35
3. Kompletnie umundurowana
4. B. słabe - boisko i korytarz szkoły - nawet klasy nie stoją do dyspozycji z powodu nauki na 3 zmiany.
5. Brak sprzętu zuchowego.
6. Brak przybocznych
7. Zbiórki odbywają się systematycznie na dobrym poziomie. Widać dużo zabawy tematycznej.
8. Sprawności zdobywa się w cyklu zbiórek tematycznych. Gwiazdki jednak przyznaje się "za wysługę lat"
9. Dużo obrzędowości - Księga Drużyny, totem, piosenka, zwyczaje, związane z porami roku.
10. Kąpiele się w domu - b.trudne warunki.
11. 8 zuchów wzięło udział w kolonii zuchowej w Praytocanej
12. Zżyta, zdyscyplinowana drużyna.

- - - - - - -

Po odejściu drużynowej drużyna rozpadła się (1959).

Janina Wiekka - drużynowa lat 16.
uczennica Lic. Pedagog. - Hufiec Poznań X.

1. Kurs drużynowych WZHP 58-Jarocin
2. Świetnie się bawi z zuchami
3. Obserwuje się umiejętne wykorzystanie zabawy jako instrumentu wychowawczego.
4. B. miły, serdeczny stosunek. Zuchy są bardzo przywiązane do swojej drużyny.
5. Brak przybocznych.
6. Doskonały materiał na instruktorkę zuchową.

- - - - - -

W r.1959 drużynowa z powodu przeciążenia obowiązkami szkolnymi i dojazdami (dojeżdża codziennie do Kościana) rezygnuje z prowadzenia drużyny.

12

Drużyna Zuchów -dziewcząt- "Jaskółek"

Hufiec Poznań X - istnieje od października 1957r.

1. Robotnicze - Wilda
2. 44
3. W połowie umundurowana
4. B. Trudne - 3 zmianowa nauka w szkole do dyspozycji pozostaje boisko szkolne
5. Brak sprzętu zuchowego
6. Brak przybocznych
7. Wobec wielkiej ilości dzieci praca w drużynie sprowadza się do organizowania ćwiczeń i zabaw dla nich.
8. Brak zdobyw. sprawności w formie cyklu zbiórek tematycznych . Brak pracy z gwiazdkami.
9. Stosuje się nieliczne formy obrzędowości (rozpoczęcie zbiórek)
10. Brak majsterkowania w drużynie
11. Drużyna nie brała udziału w koloniach zuchowych
12. Drużyna stanowczo zbyt duża - nie można objąć wychowawczo wszystkich dziewcząt

- - - - - - - - -

Po reorganizacji rejonu szkolnego w 196or. wskutek przemieszania dzieci - drużyna rozpadła się.

Bożena Walkowiak - drużynowa lat.17

uczennica Lic.Pedagog. - Hufiec Poznań X

1. Kurs wstępny organ. przez Kom. Chorągwi Kurs drużynowych WZAS 57/58 Nagrowiec
2. Lubi się bawić z dziećmi. Na efekty wychowawcze
3. Umie świadomie wykorzystać system zuchowy do pracy wychowawczej.
4. Wzorowy, przyjacielski stosunek do zuchów. Jest otoczona miłością swoich dziewczynek.
5. Brak przybocznych
6. Obiecująca drużynowa. Należy skierować ją na przeszkolenie instruktorskie.



3 P.D.Z. „Łowiaków"

drużynowy:

Jerzy Szyszkowiak

5 Drużyna Zuchów - chłopców - "Owadziaków"

Poznań X - istnieje od listopada 1957r.

1. środowisko wybitnie robotnicze
2. 35 zuchów
3. drużyna w 95 % kompletnie umundurowana (25 członków tej drużyny brała udział w kolonii).
4. Brak zuchówki (zbiórki odbywały się w klasach względnie w klubie Kom. Hufca
5. piłki nożne-siatkowe-łuki, szczudła kwadrygi itp.
6. drużyna nie posiadała przybocznego
7. zbiórki odbywały się na dobrym poziomie.
8. Gwiazdki przeważnie zdobywało się na koloniach letnich, natomiast sprawności przyznawano na zakończenie każdego cyklu sprawnościowego.
9. w obrządkowości opierano się o Księgę Drużynowego Zuchów "Al. Kamińskiego".
10. Brak zuchówki utrudniało przeprowadzenie jakiegokolwiek majsterkowania jakichś poważniejszych zamierzeń
11. rokrocznie do roku 1961 drużyna wyjeżdżała na kolonie letnie.
12. Po odejściu drużynowego drużyna rozpadła się.

B-2/41

Jerzy Szyszkowiak - drużynowy - lat 16

uczeń Technikum Kolejowego - Hufiec Poznań X

1. Drużynowy po kursie szkoleniowym w ramach Ogólnopolskiej akcji Szkoleniowej.
2. Wybitnie uzdolniony w przeprowadzaniu gier i zabaw.
3. Swoją postawą na każdym kroku oddziaływał wychowawczo na młodzież a szczególnie na dzieci.
4. Świadczą wypowiedzi rodziców "Druh tak powiedział" albo "druh tak kazał", że w niektórych przypadkach rodzice mieli kłopot ze swoimi dziećmi.
5. Jedyny mankament w jego pracy, że nie potrafił sobie wyszkolić zastępcy (przybocznego)

Odszedł z Hufca mając 18 lat, gdyż uważał, że na jego pracę należy mu się wyższy stopień instruktorski. (przerost ambicji)



5 P.D.Z.
„Kościuszkowców"

Komendant:
Marian Gajewski

5 Drużyna Zuchów - chłopców- "Kościuszkowców"
hufiec Poznań X - istnieje od listopada 1957r.

1. Środowisko wybitnie robotnicze
2. 25 zuchów
3. umundurowanie kompletne
4. brak zuchówki - zbiórki odbywały się przeważnie na obowiązkowe w klasach szkolnych
5. piłki, łuki, szczudła, kwadrygi, skrzynka z narzędziami do majsterkowania.
6. przyboczny prowadził zbiórki w czasie nieobecności drużynowego wzgl. był pomocny w czasie jego obecności.
7. poziom dość dobry
8. Gwiazdki przyznawano 1 raz w roku 22 lipca na obozie sprawności natomiast nadawano po ukończeniu każdego cyklu sprawnościowego.
9. Obrzędowość na każdej zbiórce stosowano.
10. Majsterkowanie na dość słabym poziomie z uwagi na brak suchówki.
11. drużyna rok rocznie wyjeżdżała na kolonie do roku 1961.
12. Z chwilą reorganizacji Wydz.Zuchowego Kom.Chor. nastąpił brak kontaktu między Wydziałem a namiestnikiem w Komendzie Hufca. Był to moment zwrotny w pracy zuchowej na terenie Wildy.

Marian Gajewski - drużynowy lat 19
monter samochodowy - Hufiec Poznań X.

1. Drużynowy po próbie. (P.P.D.) 1958r. Ukończył przeszkolenie w ramach Chorągwi akcji szkoleniowej.
2. inicjator nowych gier i zabaw, wybitnie uzdolniony w tym zakresie.
3. Bardzo ambitny wkładał wiele wysiłku ażeby oddziaływać wychowawczo na dzieci i to się jemu udało.
4. Drużynowy był bardzo mocno związany ze swoimi chłopcami o czym świadczy, że po odejściu do wojska drużynowego przez cały okres była utrzymywana korespondencja.
5. Wyszkolił sobie przybocznego, który potrafił zastąpić w czasie odbywania służby wojskowej.
6. Po powrocie z wojska nie powrócił do pracy harcerskiej.



1 P. D. Z. - Orlów tatrzańskich
drużynowy:



10 P. D. Z. - Szczytnicki Wilków
drużynowy:

7. Drużyna Zuchów -chłopców- "Krakusów"

Hufiec Poznań X - istnieje od września 1957r.

---

1. Wybitnie robotnicze
2. 30 zuchów
3. umundurowanie kompletne
4. brak zuchówki , klasa płac szkolny
5. kwadrygi, piłki, szczudła
6. brak przybocznych
7. na dość dobrym poziomie
8. gwiazdki nadawane raz w roku na 22 lipca sprawności po zakończeniu cyklu sprawnościowego.
9. obrzędowość stosowana w myśl książki Drużynowego Zuchów A.Kamińskiego
10. majsterkowanie na dobrym poziomie z uwagi na zdolności majsterkowskie drużynowego.
11. drużyna brała udział we wszystkich koloniach organizowanych przez Komendę Hufca.

Po rezygnacji drużynowego w 196or. wobec braku następcy drużyna rozpadła się.

Ryszard Derpiński - drużynowy - lat 17

uczeń Technikum Kolejowego - Hufiec Poznań X

---

1. Samouk w pracy zuchowej - bez żadnego przeszkolenia
2. Zdolny do przeprowadzenia gier i zabaw ale uwydatni się brak przeszkolenia zuchowego.
3. Bardzo grzeczny i inteligentny; jeden z najbardziej oddziaływujących wychowawczo na dzieci drużynowych.
4. Wielki autorytet połączony z przyjacielskim stosunkiem do zuchów.
5. nie posiadał przybocznego również nie potrafił wyszukać odpowiedniego kolegę.
6. Przed maturą zrezygnował z pracy w ZHP wobec nawału obowiązków szkolnych (1960)

Wóz wędrowny „Piastowskim Szlakiem"

15 - 21 sierpień 1959 r.

„Łowcy Przygód" z Zachodniego Węgra udają się wraz z pod wodzą swego namiestnika Sk. Reginy Wolniewicz na poszukiwanie przygód.

Słońce mocno grzeje - jest $11^{\frac{25}{}}$. W stronę dworca kolejowego ciągną pojedyńczo istoty odznaczające się pośród innych tym, że każda dźwiga ogromny plecak i każda od ucha do ucha z roześmianą twarzą.

To początek naszego wędrownego szlaku.



Bezpieczny nocleg



Przed kościółkiem w Grzsawie





Nocleg u sióstr w Polskiej wsi k/ Łobeedzisk



W Biskupinie



W Lednogórze - wyprawa łódką na wyspę z wykopaliskami.

12 grudnia 1959 r

Wieczór Kasprowiczowski



W grudniowy wieczór w harcówce X Hufca Poznań - Wilda Hufiec Instruktorski gościł wdowę po poecie p. Marię Kasprowiczową.

Wieczornica odbyła się z okazji stulecia urodzin poety młodej Polski Jana Kasprowicza. J. Kasprowicz żył 1860 - 1926.





XII/1 59/60 Zimowisko w Górzyńcu



dla drużynowych Znchów i Harcerzy
28 grudzień 59 - 6 styczeń 60 r.

14 styczeń 1960 - Bal Kostiumowy



„Stateczne" druhenki i druhowie
z pionu harcerskiego i znchowego

NOWY R

Harcerze z Hufc
zimowisku w Górzy
redakcji: Niech Wa
dzić pieniądze na n

Nad.



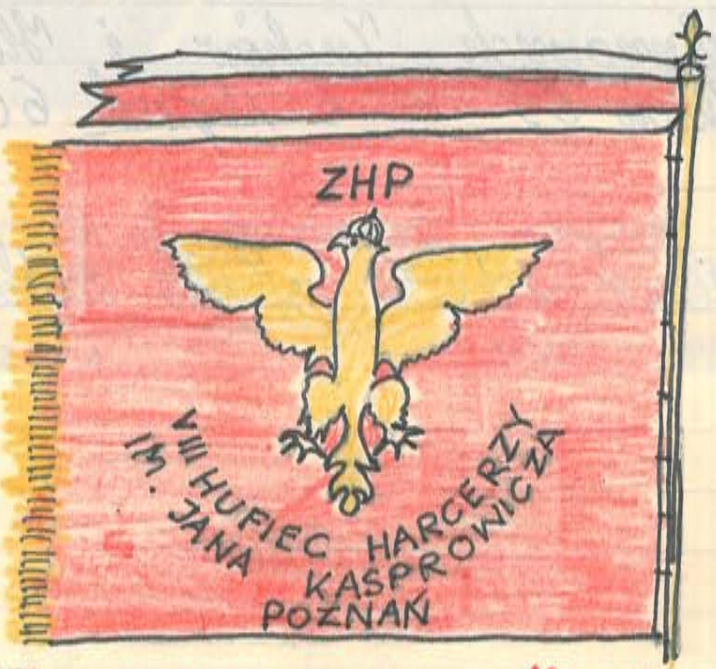
Wiosna 1968 r.

Komenda Hufca wraz z reprezentacją drużyn harcerskich udała się do Inowrocławia aby dokonać przekazania przedwojennego

Sztandaru Hufca

do Muzeum im. Jana Kasprowicza

Po latach Muzeum i jego zbiory przeniesiono do Szymborza miejsca narodzin Jana Kasprowicza.



Wielki poeta Jan Kasprowicz patronem Hufca od 8 lutego 1939 r

Jan Kasprowicz – Rozkaz

„Wstań! Czuwaj! Do czynu ciągłego,
młodzieńcze wyciągaj ramiona,
Ojczyzna sprawności twej wzywa
Do ciebie ma prawo Ona!"



1 maja 1960

Hufiec Poznań - Wilda
w pierwszomajowym pochodzie

W czerwcu żądni wrażeń i przygód druhny i druhowie spotkali się na leśnej polanie w Rzymotowej. Gdy rozbito namioty, a leśnej ciszy do późnej nocy niósł się harcerski śpiew.

Gdy ognisko w lesie płonie
i rozjaśnia nocy mrok
chciało by się aby ono
tak świeciło cały rok.

Ognisko, ognisko
palić się nam ciągle żal
Ognisko, ognisko
gdy zagaśniesz będzie żal.

Wielkopolski Zlot Z. H. P.

26 - 28 sierpień 1960 r



w Odolanie.



Nagrodzone drużyny.



Dzień Żucka – Czerwiec 1960 r.

Żuchowa „Gromada"



na Placu Wielkopolskim

w Kom. Ujeździe i Samochodem Żuchowym





Dzieci Żuchowe przygotowane do parady.

ul. św. Marcina

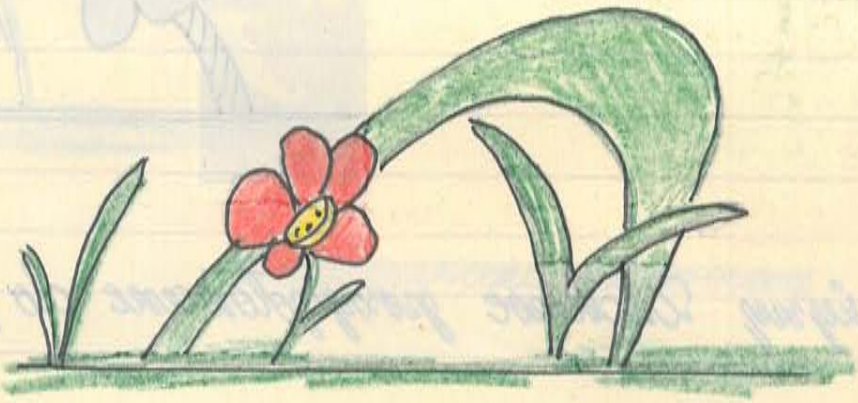




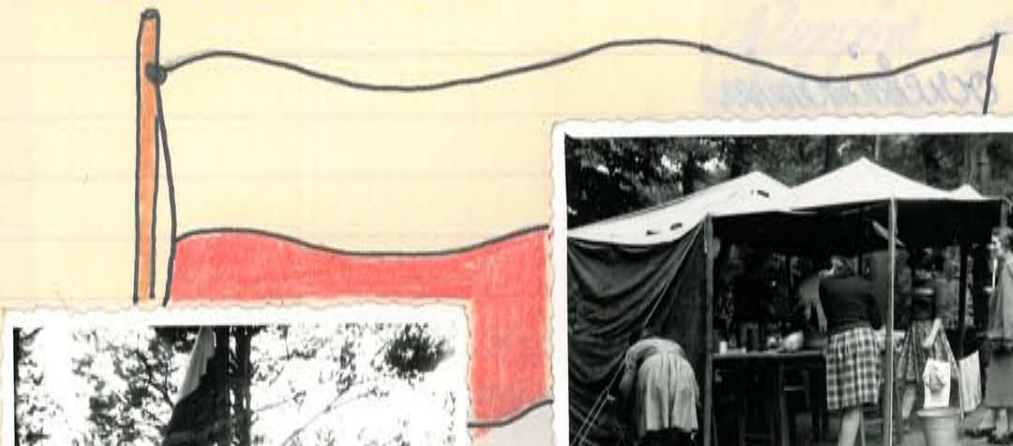
Publiczność nas podziwia – jesteśmy zadowoleni.



Janosiki i marzanie



Kolonia Zuchowa - Lubrza 1960r







kuchnia polowa

naszk domowy



„dozorca bez etatu"



W dniu odwiedzin nikt nie płacze.

w oczekiwaniu na obiad





witko, witko hej witeczko...

przy ognisku



W tym roku kolonia zuchowa dla chłopców odbywa się w Wesulicach k/ Świebodzina

Kolonię prowadzi dh Owojdzińska Y
przybocz. " Walkiewicz Y
obóz. hóp. " Szlandrowicz Y

W lipcowe święto cała zuchowa gromada dziewcząt i chłopców popisywała się przed mieszkańcami tego regionu.

22 lipca 60 r



na Świebodzińskim Rynku
Kobonijna kadra

Biwak w Jaworzanach
sierpień 60 r.







i Paszczyłkowie.

Mł. Romka
Rokicka
i zuchy





Akcja: Leśborowe Lato!



Wycieczka Kręgu Ustrzyckiego

sierpień 1960 r.

Zakopane

Radość ogromna - jedziemy w góry. Naszym pobożnym życzeniem jest, aby dopisała nam pogoda. W planie wycieczki jest zwiedzanie: Zakopanego - Krupówek
Doliny Kościeliskiej
Hali Gąsienicowej
Doliny Strążyskiej
Hali Kondratowej
wejście na Giewont i Kasprowy
przejście przez Mroźną Turnię
i oczywiście odwiedziny na Harendzie
w Porominie.







Poronin - mauzoleum
Jana Kasprowicza

Wycieczka zorganizowana jest z okazji
100 rocznicy urodzin Jana Kasprowicza



Przed wejściem do mauzoleum J. Kasprowicza



U wejścia do Mroźnej Jamy





Zejście z Harendy



Na Kasprowym

Przed Domem P.T.T.K. w Zakopanem





Schronisko - Kondratowej wys. 1333 m n. p. m.

Powrót do Poznania



Na dworcu kolejowym w Jeleniej Górze

Wybory – 16 kwiecień 1961 r.



Na dyżurze sanitarnym w Dniu Wyborów.

W dniu wyborów do Sejmu i Rad Narodowych harcerki i harcerze pełnią dyżury w służbie informacyjno-porządkowej, w punktach wyborczych.





W Białogórze 5-28 lipiec 61.

Kolonia Zuchowa - 6 km od morza, w domku leśniczego urządzono pokój dla dziewcząt a kuchnię polową w lesie niedaleko stanicy.



W tym domu mieszkali chłopcy, Dziewczęta i chłopcy z Drużyn Zuchowych znaleźli świetne miejsce na zabawę, podchody i gry terenowe.

Otaczające nas zewsząd lasy wydawały się nie do przebycia, pełne w nich śpiewającego ptactwa i mnóstwo jagód wielkich jak winogrona.

Z każdej leśnej wyprawy zuchy dźwigały pełne chlebaki kory i szyszek do majsterkowania

Udało się im zaprzyjaźnić z leśnymi
znakami i jaszczurkami.



W upalne lato
ten gęsty las
dawał nam
chłodem i chro-
nił przed do-
kuczliwym słoń
cem.

Któregoś słodniejszego dnia zrobiliś-
my wyprawę nad morze.
Nad brzegiem Bałtyku spot-
kaliśmy wojskowy patrol Ochrony
Pogranicza na koniach.
Wojsko miało wówno zdzi-
wione miny co i znaky.



Droga ku
morzu.
Najpierw
las, polany
i znów las
a potem sze-
roki pas
wydm i piękna czysta plaża pełna
muszelek.



W szkółce leśnej zuchy ambitnie sadziły malutkie sadzonki.

W czasie poobiedniej ciszy pospieszyliśmy aby utrwalić na zdjęciu moment „przechodzącej" nad nami chmury, z nadzieją że da nam ona choć odrobinę deszczu. dh. Yurek zaparty-wy w niebo wróżył klęskę. Niestety ...





Szkoła wytchnienia



ochotnicy ...

przyboczna D.Z Sz.
dh. B. Maciejewska
drużynowy D.Z dh.
dh. J. Szlandrowicz
obóz na kolonii
dh. Gr. Skrzypczak
i przyboczny D.Z dh





Powrót do domu.
Plecaki przyjechały
furmanką - ta
stacja zrobiła wra-
żenie jakby znaj-
dowała się na
końcu świata.



Wycieczka Kręgu Instruktorskiego

30. VII – 5. VIII. 61 r.

Kraków – Zakopane.



Jak dobrze nam zdobywać góry i młodą piersią chłonąć wiatr...

Nad Czarnym Stawem





Wracamy do Krakowa



W drodze do Porowina



W Dolinie Białego



Dolina Strążyska



Historyczne zdjęcie
na werandzie
„Warendy"
z p. Marią
Kasprowiczową

na tle ściany
Muzeum im. Jana Kasprowicza.

